

POLSKI PRZEMYSŁ BUDOWLANY

ROK IV.

L I P I E C 1 9 2 8

Nr. 7.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wspólna 7, tel. 150-01 i 54-81. Konto czekowe P.K.O. 7162.

Redaktor naczelny i odpow.: TADEUSZ JAN ŻMUDZIŃSKI. Wydawca: Polskie Biuro Wydawnicze „Kresy” W. GUZOWSKI.

Prenumerata wynosi: w kraju kwartalnie — 6 zł., półrocznie — 12 zł., rocznie — 24 zł. z przesyłką.

Zagranicą: rocznie — 28 fr. szw., albo — 6 dol. z przesyłką pocztową. Cena zeszytu niniejszego zł. 2.00

Ceny ogłoszeń: strona 300 zł., pół strony 150 zł., ćwierć str. 100 zł., okładka IV str. 800 zł., II str. 500 zł., III str. 350 zł.

Ogłoszenia w dziale branż za wiersz milimetrowy (w 1 szp.) — 1 zł. Ogłoszenie opisowe 500 zł. str.



Korytarz w domu dla Starosty.

Inż. arch. Miecznikowski.

(Z wydawnictwa Ministerstwa Robót Publicznych.)

Zeszyt niniejszy (7) „Polskiego Przemysłu Budowlanego” zawiera następujące artykuły: *Z próżnego nikt nie należy, czyli: dlaczego drożeją bilety kolejowe?* (konferencja prasowa w Ministerstwie Komunikacji); *Zwalczanie głodu mieszkaniowego jako pierwszorzędne zadanie społeczno-narodowe*, Ign. Chabielski; *Cegła*, sprawozdanie komisji Ankietowej t. II, inż. A. Dziedziul; *Próby i doświadczenia z cementem portlandzkim*, inż. Żenczykowski; *A amerykańskie ruchome rusztowania murarskie*, budowniczy Leon Suszycki; *Pierwsza kadrówka pogotowia budowlanego*, A. Jakiel; *Organizacja rzemiosła polskiego*, Antkowiak; *Regulacja Warszawy*; *Gmach byłego kolegium jezuickiego w Zodziszkach*, inż. Lengauer; *Z wędrówek „Polskiego Przemysłu Budowlanego” po zagłębiu naftowym, migawkowe zdjęcia z Borystawia, Drohobycza i Truskawca*, Tadeusz Jan Żmudziński; *Kronika budowlana*; *Dział ogłoszeniowy*.

Z próżnego nikt nie naleje czyli: dlaczego drożeją bilety kolejowe?

(Konferencja prasowa w Ministerstwie Komunikacji.)

Inż. Alfons Kühn, minister Komunikacji nie jest postacią nową na szerszej arenie życia publicznego. Już na stanowisku Dyrektora Tramwajów Miejskich m. st. Warszawy dał się poznać kołom zawodowym i opinii publicznej jako wybitny fachowiec i świetny organizator, a przede wszystkim człowiek wysokiej kultury na europejską miarę. Te to wyjątkowe kwalifikacje, które niewątpliwie zadecydowały o powołaniu p. inż. A. Kühna na stanowisko sternika jednego z najważniejszych działów gospodarstwa państwowego, sprawiły również, że na rozesłane przez Ministerstwo Komunikacji zaproszenia na konferencję prasową w dniu 24 lipca br. dziennikarze stolicy przybyli tłumnie, zajmując miejsca nie tylko przy gigantycznym stole konferencyjnym, ale ponadto jeszcze i przy bocznych stołach i stolikach.

Z wielkiem zainteresowaniem wyczekiwano rozpoczęcia konferencji, które wbrew punktualności, obowiązującej na kolejach, nastąpiło z kilkunastominutowym opóźnieniem. Mała ta i raczej formalna niż istotna strata czasu została sownie wynagrodzona bardzo zwięzłym, jasnym, a zgoła bezpretensjonalnym ujęciem przedmiotu przez p. Ministra. Usłyszeliśmy najpierw krótką historję kolejnictwa polskiego za ubiegłe dziesięciolecie. Dzieje te znane są dokładnie Czytelnikom „Polskiego Przemysłu Budowlanego”, ze specjalnego zeszytu naszego wydawnictwa, poświęconego w swoim czasie wystawie komunikacyjnej we Lwowie.

Przechodząc do sprawozdania z chwili bieżącej, zaznaczył p. Minister, że... nie lubi mówić o projektach, których wykonanie zależne jest nie tylko od dobrej woli, ale także i przede wszystkim od możliwości urzeczywistnienia zamierzeń. Dlatego wspomni jedynie o przedsięwzięciach już rozpoczętych lub bliskich realizacji. Poza usamodzielnieniem Polskich Kolei Państwowych, czyli t. zw. komercjalizacją, mającą nastąpić już w czasie najbliższym, w związku z czem muszą być uregulowane stosunki pracowników kolejowych, przez ujęcie służby w pragmatykę i unormowanie uposażeń, p. Minister wskazał na szereg pilnych inwestycji.

I tak w połowie sierpnia rb. otwarta zostanie linja Łuck — Stojanów o długości 54 km, łącząca Wołyń z Małopolską. Pozatem w roku bieżącym rozpoczęto budowę linii Woropajewo — Druja długości 95 km. Najważniejszą wszakże z linii, znajdujących się w budowie, jest wielka arterja komunikacyjna między zagłębieniem węglowym, a Gdynią.

Pierwszy odcinek tej magistrali węglowej: Bydgoszcz — Gdynia otwarty będzie dla normalnego ruchu już w roku przyszłym, całość zaś musi być ukończona w r. 1930. Koszt budowy wyniesie około 300.000.000 zł.

Z robót, dotyczących bezpośrednio Warszawy, wymienił mówca przebudowę węzła kolejowego, w którym tunel na linii średnicowej zostanie wykończony na wiosnę roku 1929. Również usunięte być mają dolegające stolicy bóleczki, powstałe wskutek „zakorkowania” jej komunikacji wewnętrznej wałami linii ob-

wodowej; w r. 1930 stanie wiadukt na ul. Towarowej, zaś w następnym 1931 na ul. Żelaznej. W tym jeszcze roku znajdzie się na porządku obrad Rządu sprawa koncesyj i elektryfikacji kolejek dojazdowych.

W latach najbliższych przewidziana jest budowa całego szeregu linii, atoli wykonanie planów zależy będzie od rozporządzalnych środków.

Równocześnie z rozbudową sieci iść musi uzupełnianie taboru kolejowego, którego znaczny niedostatek w stopniu dotkliwym daje się dziś odczuwać. W ciągu pierwszej połowy bieżącego roku wytwórnie krajowe dostarczyły Ministerstwu 80 nowych parowozów i 2475 wagonów towarowych. Wagony osobowe budowane są w polskich wytwórniach wyłącznie ze stali, co daje większą gwarancję bezpieczeństwa na wypadek zderzenia się itp.

Zobrazowawszy stan potrzeb i konieczności, przeszedł p. Minister do omówienia budżetu. Obroty P. K. P. w r. 1927/28 wykazują nadwyżkę dochodów nad rozchodami w kwocie 257.214.000 zł, z czego 51.000.000 przelano do Skarbu, 115.000.000 wydano na inwestycje i 85.000.000 przeznaczono na pokrycie wydatków, związanych z inwestycjami i odbudową w r. 1928/29.

Jak się z tego okazuje, sumy powyższe nie dają pełnego pokrycia dla przewidywanych wydatków. Stąd konieczność szukania nowych źródeł przychodu. Pożyczka zagraniczna z kilku różnych przyczyn musi odpaść z kalkulacji: niema również widoków na pomoc ze strony Skarbu; jedyne wyjście — podniesienie taryf, które są najniższe w Europie. Do tego też środka sięga Rząd po głębokiej rozwadze, zdając sobie sprawę, że jest to środek bardzo niepopularny.

Z dniem 15 sierpnia br. taryfa na przewóz osób zostanie podwyższona przeciętnie o 20%. Podwyższe 20-procentowej podlegają bilety za przejazd klasą I, II i III, natomiast bilety klasy IV (istniejącej, jak wiadomo, głównie na kolejach poznańskich), kosztować będą od 30 do 35% drożej.

Ceny biletów okresowych, tygodniowych i miesięcznych ulegają podwyżce mniejszej i będą kosztowały o 5 — 10% drożej niż obecnie. Opłaty za bagaż i przesyłki nadzwyczajne pozostają bez zmiany.

Podwyżka uchwalona została przez Komitet Ekonomiczny Ministrów z powodu dużego niedoboru komunikacji osobowej Polskich Kolei Państwowych. Dochód z podwyżki przewidywany jest w wysokości 60—70.000.000 zł.

Kończąc swoje godzinne przemówienie, wystuchane z wielkim zainteresowaniem przez zebranych dziennikarzy, oświadczył p. Minister gotowość udzielenia bezzwłocznie dodatkowych wyjaśnień, gdyby ktoś z obecnych miał jakieś wątpliwości. Z uprzejmego tego upoważnienia skorzystano skwapliwie i w bardzo szerokiej mierze. Sypnęły się interpelacje jak dary z rogu obfitości. Zapytywano o to, co miało ścisły związek z przedmiotem, i o rzeczy, nawet dość odległe od treści referatu. P. Minister na wszystkie pytania odpowiadał osobiście, jakkolwiek byli tu jeszcze obecni p.p. wiceminister inż. Witold Czapski, naczelnik Wydziału Prezydjalnego Marjan Buszyński,



Inž. Alžons Kühn
Minister Komunikaciji.

Fot. Jan Malarski.

dyrektor Departamentu Utrzymania inż. Ciechanowiecki, dyrektor Departamentu Mechanicznego inż. Skupiec, szef wydziału Lotnictwa pptk. wojsk lotniczych inż. Filipowicz, oraz kierownik referatu prasowego radca Tadeusz Strzetelski. W dwóch tylko wypadkach bliższych informacji udzielił p. wiceminister. Niektóre odpowiedzi p. ministra Kühna były bardzo lakoniczne. Np.:

— Dlaczego Kolej nie zaciąga pożyczki za granicą?

— Bo pożyczka taka jest dla niej za kosztowna. Dochód P. K. P. w stosunku do ich wartości stanowi 3%, podczas gdy odsetki od pożyczki zagranicznej wynoszą 10% rocznie.

— Dlaczego Kolej nie szabruje torów, co oszczędziłoby zdrowie podróżnych i zużycie taboru?

— Owszem, szabrujemy, ale stopniowo, bo wyszabrowanie całej sieci od razu kosztowałoby

600.000.000 zł. W tym roku 400 km toru pokrytych zostanie szabrem.

— Czy nie dałoby się terminu podwyżki przesunąć na później, aby oszczędzić powracających z letnisk i uzdrowisk?

— Termin podwyżki jest już znacznie opóźniony i letnicy odnieśli właśnie tę korzyść, że zamiast płacić podwyższone bilety w obydwu kierunkach, zapłacą drożej tylko za powrót.

I w ten deseń wiele innych.

Ten ogień krzyżowych pytań wykazał dowodnie, że p. inż. A. Kühn — pomimo niedługiego jeszcze sprawowania rządów w królestwie skrzydatego kółka — zdążył już zaznajomić się w bardzo dużym stopniu ze sprawami swojego resortu. Niech to będzie jedną rekojmią więcej, że pod wytrawnym kierownictwem nowego Ministra, Polskie Koleje Państwowe dopną pełnego rozwoju.

Zwalczanie głodu mieszkaniowego jako pierwszorzędne zadanie społeczno-narodowe.

(Ciąg dalszy.)

Wszystkie omówione wyniki złych stosunków mieszkaniowych ze swej strony znów wpływają na spadek wydajności gospodarczej ludności, wpływają na zmniejszenie szybkości przyrostu bogactwa narodowego, z drugiej zaś strony pociągają za sobą wzrost wydatków organów publicznych na walkę z chorobami, bezrobociem i t. p.

Poważną troskę kierowników nawy społecznej i państwowej musi wywołać również sprawa spadającego z roku na rok przyrostu naturalnego, spowodowana nie tylko zmniejszeniem liczby małżeństw, wobec braku lokali, ale również spadkiem liczb urodzin i wzrostu śmiertelności w przeludnionych mieszkaniach.

Nie mamy możliwości omówienia w ramach niniejszego artykułu tego zagadnienia i oświetlenia liczbami, które zostały przytoczone przez Komisję Ankietową. Fakty te są zresztą zjawiskiem, znanem doskonale, nie tylko u nas, ale i zagranicą, wielokrotnie stwierdzonym i udokumentowanym. Wynika z tego, że pogląd, jakoby wydatek na budownictwo mieszkaniowe był wydatkiem nieprodukcyjnym, a przez to w obecnych naszych warunkach nie wskazany, jest niesłuszny. Wydatek ten jest konieczny, jest nakazem natury wyższej, ogólnopństwowej i jako taki winien znaleźć pokrycie w odpowiednich funduszach.

Komisja Ankietowa w sprawozdaniu swem nie wysuwa w tej dziedzinie żadnego konkretnego projektu nowego podatku. Ostatni projekt, opracowany przez Ministra Robót Publicznych, wychodząc z założenia analogicznego, wnosi o wysokie opodatkowanie właścicieli domów mieszkalnych, budowanych przed wojną (28% podatek od komornego, z czego 21% na rozbudowę), z którego to źródła uzyskanoby około 90 milj. zł rocznie.

Projekt ten atoli spotkał się z zasadniczymi sprzeciwami i narazie nie jest aktualny, przedewszystkiem dlatego, że wprowadza dalsze ograniczenia prawa własności, zaгроża przez to zaufaniu kapitału prywatnego, który do budownictwa nie przyjdzie.

Opinie różnorodnych organizacji społecznych w odniesieniu do projektu p. Ministra Moraczewskiego, wypowiadając się przeciw jego koncepcji, ze swej strony uważają, że ponieważ walka z klęską mieszkaniową jest zagadnieniem ogólnopństwowym pierwszorzędnego znaczenia, powinna być podjęta niezwłocznie przy pomocy środków, płynących ze specjalnych podatków, obciążających ogół mieszkańców miast, a więc i właścicieli domów starych i lokatorów w tych domach.

Wnioski te opierają się na tem założeniu, że nie do pomyślenia jest na dłuższy okres czasu obecna rozbieżność pomiędzy komornem w nowych i starych domach. W starych domach komorne — w myśl ustawy o ochronie lokatorów — wynosi dla większych mieszkań 100% przedwojennego, dla mieszkań małych 1 i 2-izbowych 40%. Ponieważ przeliczenie komornego odbywało się przy parytecie 5.18 zł za 1 dol., przeto faktyczne (w złotych) wpływy z komornego wynoszą w domach, posiadających większe mieszkania 58%, a w domach z małymi mieszkaniami (tych, jak wiemy, jest znaczna ilość) — 25% przedwojennego komornego. Tymczasem komorne w nowych domach, przy coraz wyższych kosztach budowy i wysokim oprocentowaniu kapitału, musi być o kilkadziesiąt względnie nawet kilkaset % wyższe niż w domach starych. Stwarza się zatem wielkie uprzywilejowanie lokatorów w domach, budowanych przed wojną, w stosunku do lokatorów w nowych domach.

Taki stan rzeczy jest, oczywiście, niemożliwy do utrzymania na długą metę i niema już dziś przeciwników tej opinii, że komorne w nowych i w starych domach winno być zrównane, a przynajmniej różnica pomiędzy niemi sprowadzona do minimum.

Jednakże co do środków, przy pomocy których, należałoby wyrównać komorne, istnieją zdania różnorodne i sprzeczne. Zwolennicy ustawy o ochronie lokatorów twierdzą, że w chwili obecnej nie może być mowy o jej zniesieniu i powróceniu dowolności gospodarczej w dziedzinie obrotu mieszkaniami,



BRZEŚĆ.

Projekt domu dla 15 rodzin w kolonii urzędniczej.
Arch. Julian Lisiecki.

(Z wydawnictwa Ministerstwa Robót Publicznych).

jak również, że wobec ogólnego poziomu płac nie do pomyslenia jest dalszy wzrost komornego. Są raczej skłonni szukać pewnych oszczędności w budowie nowych domów i przy potanieniu oprocentowania kapitału ustalić również wysokość komornego w domach nowych na poziomie, nie odbiegającym zbyt daleko od komornego w domach starych. Zwolennicy wolności gospodarczej natomiast domagają się zniesienia wszelkich ograniczeń w stosunku do własności nieruchomości, jako krępujących inicjatywę prywatną. Twierdzą, że *ruch budowlany* wtedy tylko będzie się mógł *rozwijać*, gdy *znikną* wszelkie *groźące kapitałowi prywatnemu niebezpieczeństwa*, gdy kapitał ten znajdzie w budowie należytą i pewną lokatę i dostateczne oprocentowanie. Podstawą tego poglądu jest *opinia prof. E. Kemmerera*, wypowiadająca się za koniecznością dania gwarancji ze strony państwa, że polityka wyłączeniowa nie będzie kontynuowana; gwarancja taka winna być dostatecznie silna, by wzbudzić zaufanie kapitału do przedsięwzięć budowlanych.

Niewątpliwie, w każdym z tych zapatrywań jest duża doza słuszności, jednak pójście wyłącznie jedną ze wskazanych dróg pociągnąć musi za sobą następstwa nieobliczalne. Rozwiązania zagadnienia mieszkaniowego należy raczej, zdaniem naszym, szukać na drodze pośredniej pomiędzy temi dwoma poglądami.

Jeśli w pierwszym rzędzie weźmiemy pod uwagę zagadnienie finansowania budownictwa, to z przytoczonych powyżej liczb wynika, że *środki* na budownictwo muszą być uzyskane z wszelkich dostępnych źródeł, a więc: że *winna w tem uczestniczyć cała ludność*, opłacając podatek na cele rozbudowy, że winny w niej brać udział niezależnie od tego podatku *rozporządzone fundusze publiczne, państwowe i komunalne*, że wreszcie powinien być *przyciągnięty do budowy kapitał prywatny*.

Pierwsze zagadnienie, t. j. kwestja podatku na rozbudowę, rozwiązana u nas tylko połowicznie i absolutnie niedostatecznie, musi być traktowana w ścisłej łączności z nowelizacją ustawy o ochronie lokatorów. *Nie do pomyslenia jest*, by podatek na rozbudowę obciążał tylko jedną klasę społeczną — właścicieli domów — którzy choć niewątpliwie odnieśli pewne korzyści wskutek dogodnej spłaty hipotek, to jednak ponieśli również duże straty wskutek minimalnych stawek komornego w ciągu

lat inflacji i po inflacji, spadku wartości i wielkiego zniszczenia nieruchomości. Ustawa o ochronie lokatorów zapewniła poważne korzyści samym lokatorom i z tego względu rozstrząsanie zagadnienia, kto zarobił, a kto stracił wskutek omówionych powyżej ustaw, a więc kto winien płacić podatek na rozbudowę, jest bezcelowe. Jedno jest pewne, że nałożenie przy obecnych stawkach komornego wysokiego podatku na właścicieli uniemożliwiłoby im utrzymywanie nieruchomości w stanie użytkowym, a ich dochody sprowadziło do lub poniżej zera. Kwestja mieszkaniowa jest sprawą ogólną, a przez to w jej rozwiązaniu winny brać udział najszersze klasy społeczne. Dopiero wtedy możemy mówić o dostatecznych wpływach funduszy na rozbudowę.

W obecnych warunkach niemożliwe jest zupełne skasowanie ustawy o ochronie lokatorów ze względów ogólnie zrozumiałych. Konieczne jest jednak stopniowo rozstawanie się z tem złem koniecznym przez dalsze stopniowe podnoszenie komornego do pełnej jego wartości w złocie, a następnie ponad tę granicę, do zupełnego zrównania z komornym w nowych domach, przyczem *różnica pomiędzy kwotą dochodów, uzyskanych z komornego i sumą, zapewniającą pokrycie kosztów utrzymania i należyte oprocentowanie i amortyzację kapitału, inwestowanego w domach starych, winna być zużyta na cele budowlane i ściągnięta w drodze podatku* czy to od lokatora, czy od właściciela domu. Przy takim postawieniu kwestji, analogicznem do rozwiązania sprawy w Niemczech, wpływy z podatku mieszkaniowego będą nie tylko dostateczne, ale będą wzrastały wraz ze wzrostem komornego.

Jeśli tylko cała sprawa będzie się odbywała *stopniowo*, nie należy się obawiać żadnych ujemnych — przytaczanych stale przez zwolenników ustawy o ochronie lokatorów — wpływów na ogólne życie gospodarcze. Komorne, opłacane obecnie, stanowi w budżecie rodziny robotniczej około 8% w Warszawie; na prowincji daleko mniej) (sprawozdanie Komisji Ankietowej, tom I. str. 76), zatem nawet znaczny jego wzrost w niewielkim stopniu odbija się na budżecie, którego rozmiary, wobec uzyskiwanych stale zwiększeń płac, również się rozszerzają. Podobnie przedstawia się sytuacja w dziedzinie mieszkań dla inteligencji.

(Dok. nast.)

Ignacy Chabielski.

Cegła

Sprawozdanie Komisji Ankiетowej t. II.

Leży przed nami t. II Sprawozdania Komisji Ankiетowej pod tytułem „Cegła”.

Należy z uznaniem powitać to poważne studjum, jako rezultat długich i gruntownych badań przemysłu ceramicznego w Polsce, i to tem bardziej, że temat opracowany jest wszechstronnie i z pełną obiektywnością. Ostatnie jest tem ważniejsze, ponieważ daje dokładny a należyty obraz stosunków, panujących w przemyśle ceramicznym, oraz rozsiewa legendy o niezmiernych zyskach i wyzysku ze strony przemysłowców ceramicznych.

Cyfry statystyczne oraz końcowe wnioski Komisji Ankiетowej dobitnie malują obraz technicznego zaniedbania zakładów naszych, niezmiernie ciężkich walk o byt w latach powojennych, nieracjonalnego rozmieszczenia terytorjalnego zakładów w Polsce oraz, co najważniejsze dla nas, przemysłowców ceramicznych, mówią o pasku i nieuczciwym pośrednictwie, które dotąd panowały na naszych rynkach ceramicznych, osobliwie w Kongresówce.

To też odsyłamy tych wszystkich, którzy tak narzekają na niezdrowe stosunki w przemyśle naszym, specjalnie p. p. budowniczych i przedstawicieli Min. R. P., do tej książki (stron 54), by zechcieli zadać sobie trudu i uważnie przestudjować ją, a nie wątpimy, że wiele spornych kwestji zostanie należycie wyjaśnionych z wielką korzyścią dla obu stron.

W dalszem pozwolimy sobie podać krótkie streszczenie tej pracy, z kilkoma naszymi uwagami.

Na wstępie otrzymujemy zarys historyczny rozwoju przemysłu ceramicznego, z którego dowiadujemy się, że tylko w ostatnich dziesiątkach lat XIX stulecia zaczęto budować w Polsce piece Hofmanowskie, gdy np. w Niemczech już w 1858 r. wszechwładnie zapanowały te piece. Ciekawe jest też stwierdzenie, że przed wojną Zachód Polski budował w 98% budynki murowane, zaś Wschód tylko 13% w miastach, a 0.6% na wsi.

Tak samo spożycie cegły na 1 mieszkańca wynosiło na Zachodzie 170 sztuk, na Wschodzie — 10.

O powojennym przemyśle ceramicznym traktuje II część pracy i konstatuje, że o ile Zachód Polski posiada zmodernizowane zakłady, które wskutek działań powojennych mało ucierpiały, o tyle Wschód, osobliwie Kresy i Małopolska Wschodnia, posiadają jedynie nieliczne i to prymitywne cegielnie, z których większa część została zniszczona podczas wojny. Tablica III podaje ilość cegielń w poszczególnych województwach i widzimy, że 3 województwa b. zab. Prus. posiadają 288 cegielń, zaś 4 województwa Wschodnie posiadają tylko 36 cegielń mniejszych i to tylko w większych miastach (Brześć, Grodno, Równo, Łuck), natomiast szersza prowincja zupełnie pozbawiona jest cegielń. Cyfry te są aż nadto wymowne.

Produkcja cegielń (idealna) wynosić może 2.400 mil. sztuk cegły i 300 mil. dachówki, w 1927 r. wynosiła jednak zaledwie razem 900 mil., zaś w 1928 r. wyniesie przypuszczalnie 1.500 mil., czem rynek ceramiczny zostanie całkowicie nasycony. Jest to jednak tylko 75% produkcji przedwojennej.

Ilość zatrudnionych robotników w przemyśle ceramicznym określa autor w przybliżeniu na 30.000.

Dalej praca określa moc silników w zakładach mechanicznych na 28.000 K. M. (w Niemczech n. p. około 400.000 K. M.), mówi o obrocie i kapitale inwestycyjnym cegielń (około 250 mil. zł.), oraz o strukturze prawnej zakładów. Przytem z ubolewaniem stwierdza się, że znaczna większość zakładów, będących własnością komun i rządu, jest wydzierżawiona, a co za tem idzie — technicznie zaniedbana i w których nie czyni się żadnych inwestycji i modernizacji; — jest to zupełnie słuszne, jednak widocznie smutne doświadczenia lat powojennych skierowały komuny i rząd na tę drogę, wobec bankrutwa etatystycznej gospodarki we własnym zakresie.

Potem na str. 34 traktuje się o różnych *pośrednikach* i wytwarzanym pasku przy sprzedaży cegły. Ciekawy jest następujący ustęp, który cytujemy dosłownie:

„Również przez okres, w ciągu którego przemysł ceglarski województw zachodnich nie obeznał się jeszcze z rynkiem Kongresówki, pośrednictwo odgrywało tam tę samą rolę, *podnosząc niejednokrotnie cenę o 50%, a nawet i 100%*”.

Organizację produkcji, łącznie z racjonalizacją przemysłu ceramicznego, poddano opisowi i analizie w III części pracy. Przytem autor stwierdza:

- a) często marny gatunek cegły, wskutek niedostatecznego przemieszania gliny, domieszek niesproszkowanego marglu i wierzchniej ziemi;
- b) że *mechaniczny wyrób cegły*, poza b. dz. Pruską, spotyka się w Polsce *tylko w 30%*, przyczem w większości mech. cegielni w parze idzie i ręczny wyrób, co uważać należy
- c) za następstwo specjalnego zamiłowania do ręcznej cegły w Kongresówce, oraz
- d) że *tylko 1% wszystkich cegielń posiada sztuczne suszarnie, 29% sztuczne i naturalne, a 70% tylko naturalne*. Stąd widoczne, w jak dużym stopniu przemysł nasz uzależniony jest od atmosfery — i, nie mogąc przygotować należytego zapasu suchej surówki, ogranicza swą produkcję przeważnie do 6 — 7 mies. rocznie i wykorzystuje swą zdolność wytwórczą w 35 — 40%.

O *administracji* autor jest ujemnego zdania, stwierdzając brak sił fachowych, przyczem całe kierownictwo leży przeważnie w rękach majstrów, nie mających żadnego fachowego, „przeważnie zaś słabe praktyczne” przygotowanie.

Otwarcie przyznać musimy, że dużo prawdy leży w tem niemiłym dla nas skonstatowaniu, znamy bowiem szereg takich „powojennych” ceglarzy, którzy nigdy żadnej nawet broszury fachowej do ręki nie wezmą, pozostawiając całą, często fuszerską, gospodarkę w cegielni w rękę quasi-majstrów i pozostawiając na ich łasce i niełasce.

Z ubolewaniem konstatuje też autor zupełne prawie *zaniedbanie* w dziedzinie *zawodowego średniego szkolnictwa ceglarskiego*.



ATLANTA (St. Zj. A. P.).

Szkoła Muzyczna.

O warunkach *pracy i płacy* stwierdza, że „praca odbywa się z reguły w akordzie” (często dosyć wysokim — przyp. aut.) i to do 10 godz. dziennie, w ręcznych zaś cegielniach znacznie dłużej — wobec akordu od sztuki.

Najciekawszą częścią (IV) pracy jest rozdział o *kosztach własnych produkcji*. Autor na wstępie zaznacza, że wobec chaotycznego ustalania kosztów własnych przez poszczególne zakłady, a nawet braku zupełnego ściślejszych obliczeń w większości mniejszych zakładów, — które opierają swe dane na pewnych schematycznych zestawieniach, trudno wyrobić sobie dokładny obraz w tej kwestji. Przy księgowaniu zauważono pomieszczenie poszczególnych kont i wydatków. Nie dotyczy to jednak większych zakładów, osobiście w b. dz. Pruskiej, jak to przyznaje autor, dlatego też mógł autor opierać się, co do cegielni mechanicznych, właśnie na tych zakładach. Koszta własne dzielą się przeciętnie na kosztą:

- a) stałe — około 21%
- b) zmienne — około 79%.

Owe kosztą zmienne są podstawą zmienności cen cegły i w zupełnej od nich zależności. Są to przeważnie kosztą: węgla, materiałów i robocizny. Wzrost tych kosztą powoduje wzrost kosztą własnych, a z tem i ceny cegły.

Ciekawą jest tabela (str. 48) zysków za 1925 i 1926 r., w stosunku do kosztą własnych, gdzie zysk waha się pomiędzy 2.9% (min.). — 18.2% (max).

Nie możemy się jednak zgodzić na twierdzenie autora, że „w 1927 r. kosztą własne wyrobów nie uległy w poszczególnych składnikach swych zmianom, mogącym wywrzeć poważniejszy wpływ na ko-

szta wytwarzania”. Przypominamy tylko, że n. p. w b. dz. Pruskiej taryfa robotnicza doznała 3-krotnej zwyżki w sumie około 45%, również 2-krotnie zwyżkował węgiel. Ten sam obraz obserwujemy i w innych dzielnicach Polski, za wyjątkiem może Małopolski Wschodniej.

Pozatem zanotować należy długotrwałe strejki w sezonie letnim w okręgach Warszawskim, Łódzkim i Krakowskim, przyczem szereg cegielni zmuszonych było nawet zgasić swe piece Hofmanowskie — rzecz zabójcza dla cegielni, bo wobec znacznego przez to zmniejszenia produkcji, niepomierne wzrastają generalja, co przewraca do góry nogami całą pierwotną kalkulację kosztą własnych.

Zresztą — odsyłamy interesujących się — do samej pracy.

Na koniec autor porusza sprawę kosztą przewozu cegły na plac budowy, oraz archaiczny stan dróg dojazdowych, któremi grzeszy specjalnie okolica Warszawy, — *co przedraża kosztą cegły do 50% jej pierwotnej wartości*. Stwierdza też barbarzyński sposób przetaczania wozów przez kolej, powodując do 50% łomu. I wreszcie akcentuje, że, aczkolwiek taryfa kolejowa na wyroby ceglarskie jest najniższą (kl. IX i kl. G.), jednak wobec *konieczności* przewozu dalekiego cegły z Zachodu na Wschód, taryfę tę należy uważać za niewspółmiernie wysoką. Proponuje obniżenie taryfy w pewnych kierunkach (z Zachodu na Wschód), t. j. w kierunku biegu próżnych wagonów i w miesiącach letnich, kiedy tabor i personel wyzyskany jest tylko w 30 — 40%, — o 10 do 20%. Jest to jednak głos, wołający na puszczy, bo jak dotąd, M. K. głuche jest na wszelkie tego rodzaju propozycje i woli, by tabor i parowozy stały bezczynne, niż naruszyć coś w swym tabu taryfowem.

Komisja Ankietowa kończy pracę swoją szeregiem wniosków, z których najważniejsze, naszym zdaniem, są:

- p. 2. Konieczność szybkiej modernizacji zakładów w Polsce, za wyjątkiem b. dz. Pruskiej.
- p. 3. Usunięcie utrudnień w sprowadzaniu z zagranicy nowoczesnych maszyn ceglarskich.
- p. 9. Zniesienie wielokrotnego podatku obrotowego od materiałów budowlanych.
- p. 10. Ulepszenie dróg dojazdowych.
- p. 11. Zmniejszenie taryfy kolejowej na wyroby ceglarskie.

Wobec tego Kom. Ankietowa uważa za wskazane:

- 1) Dostarczenie poważniejszym zakładom długoterminowego kredytu na rozbudowę i modernizację.
- 3) Pomoc inicjatywie prywatnej w budowie cegielń.
- 5) Rozwój szkolnictwa zawodowego.
- 6) Ułatwienie w przywozie nowoczesnych maszyn z zagranicy i popieranie wyrobu takich w kraju.

7) Złagodzenie podatku obrotowego.

8) Środki dla obniżenia kosztów przewozu.

10) Ujednostajnienie księgowości w cegielniach. Zaznaczamy, że przytoczyliśmy tu tylko najważniejsze dla nas skonstatowania i wnioski Komisji Ankietowej.

Na zakończenie chcielibyśmy na tem miejscu jeszcze raz podkreślić ogromną doniosłość omówionej pracy nie tylko dla nas, lecz i dla szerszego ogółu. Dotąd, niestety, panuje w centrum i na Wschodzie Polski ten przestarzały pogląd, że przemysł ceramiczny należy do t. zw. pół-przemysłu, że przemysł ten bazuje się przeważnie na ręcznym wyrobie, prymitywnych piecach i organizacji pracy, że ceglarzem zrobić się może w 24 godzin każdy lepszy obywatel, że dla prowadzenia cegielni nie potrzeba żadnego gruntowniejszego wykształcenia fachowego, gdyż jest to rzecz prosta i łatwa! Nie, — nic mylniejszego! Jeżeli chcemy mieć dobry, a tani towar, produkować musimy nowoczesnie, masowo i fachowo, i czempredzej zarzucić fuszerkę i dopotopowe metody pracy.

Inż. Alfred Dziedziul

Próby i doświadczenia z cementem portlandzkim.

Polskie normy przewidują próby z cementem doraźne, zwykłe i pełne.

Próba doraźna obejmuje tylko warunki wiązania i stałość objętości; służy jako doraźny sprawdzian przy wykonywaniu robót i w żadnym razie nie może być uważana za próbę odbiorczą.

Próba zwykła ustala: warunki wiązania, stałość objętości, stopień zmielenia, ciężar właściwy, wytrzymałość zaczynu na rozciąganie po 7 dniach, oraz wytrzymałość zaprawy na rozciąganie po 7 i 28 dniach, i na ściskanie po 3, 7 i 28 dniach. Próbę zwykłą można uważać za próbę odbiorczą; dla dużych dostaw natomiast, oraz w wypadkach wątpliwych wykonywuje się próbę pełną.

Próba pełna poza danymi, objętości próbą zwykłą, ustala nadto skład chemiczny cementu.

Oprócz powyższych prób, wymienionych w Polskich Normach, wykonywuje się również próbę, mającą na celu ustalenie ciężaru objętościowego, luźno nasypanego cementu i ilości próżni w nim.

1. BADANIE WARUNKÓW WIĄZANIA CEMENTU.

Warunki wiązania są normalne, gdy cement zaczyna wiązać najwcześniej po upływie 40 minut i kończy przed upływem 10 godzin. (Niemieckie przepisy podają jako początek wiązania czas równy conajmniej 1 godzinie). Przy cementach, stosowanych do betonowania pod wodą, do zatamowania źródeł szczelin w zbiornikach, rurach i t. p. pożądane są cementy o szybszem wiązaniu; o ile jednak chodzi o zwykłą budowę, to pożądany jest początek wiązania dopiero po 3 — 4 tygodniach, aby mieć dostateczną ilość czasu na wykonanie robót. Warunki wiązania bada się zapomocą przyrządu Vicat'a.

W prowadnicy przyrządu mieści się ruchomy drążek opadowy, który przy pomocy śrubki może być przytrzymaany w dowolnem położeniu; przez od-

kręcenie śrubki drążek opada pod wpływem ciężaru własnego. Drążek podnoszony jest do góry zapomocą przekładni ślimakowej i korbki, jak to pokazane jest na rys. 1, lub bezpośrednio ręką, jak na rys. 2. Na dolnym końcu drążka jest otwór, do którego wśrubowuje się trzon cylindryczny o przekroju 1 cm.² lub igła o przekroju 1 mm.²

Waga drążka z trzonem wynosi 300 gr.

Waga drążka z igłą i dodatkowym ciężarkiem, który przy przystosowaniu igły zakłada się na górnym końcu drążka, wynosi również 300 gr.

Zaczyn cementu, którego wiązanie mamy zbadać, musi być normalnej konsystencji, która warunkuje się ilością dodanej wody i bada się zapomocą trzonu.

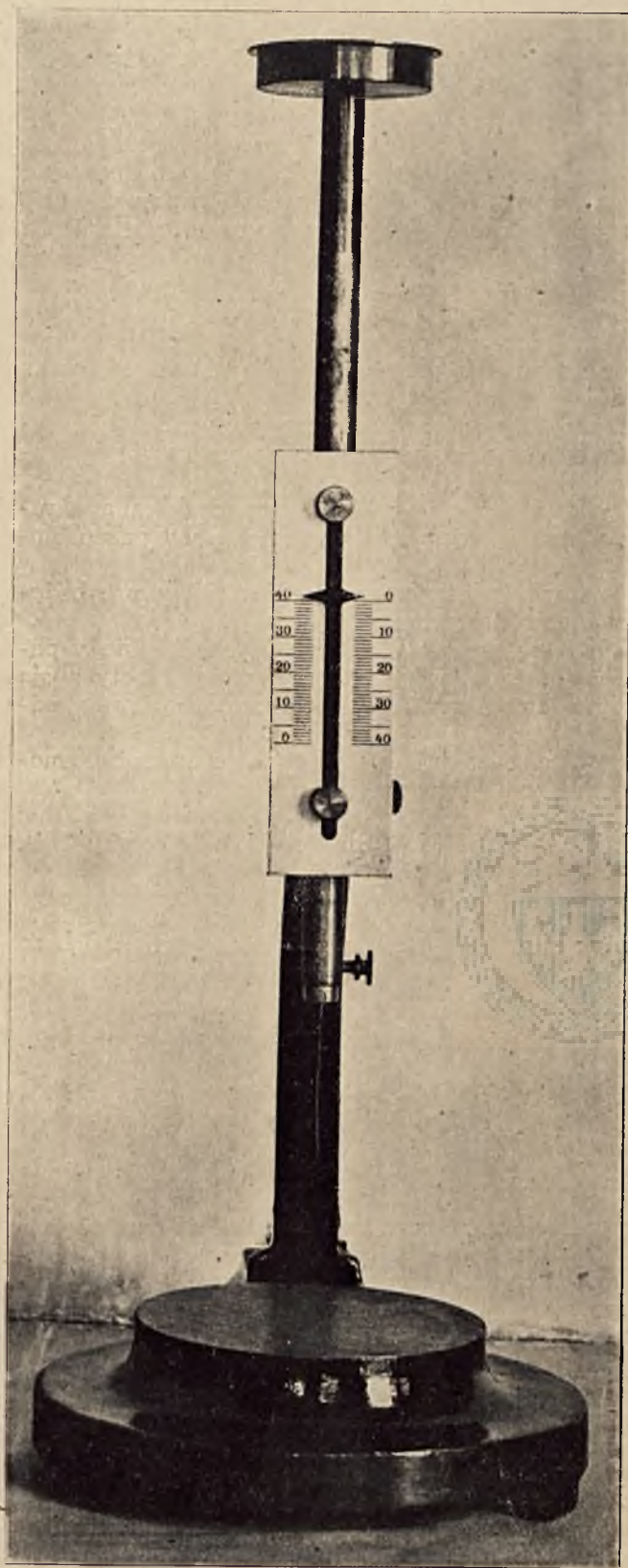
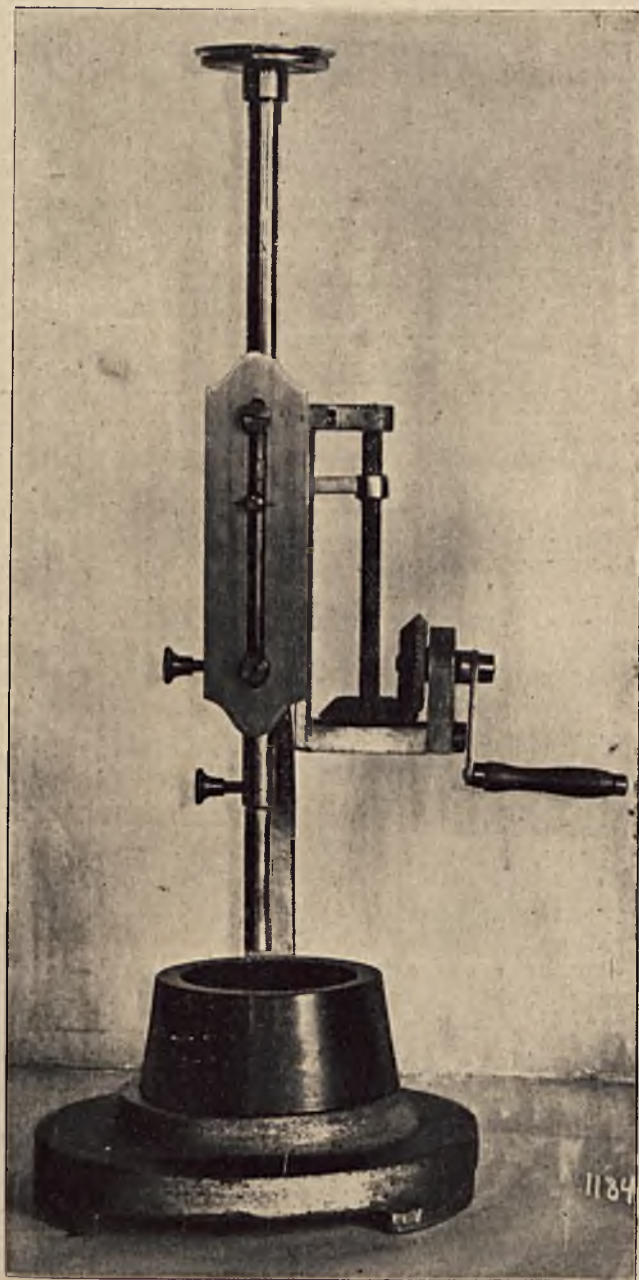
Aby tę normalną konsystencję osiągnąć, wykonujemy następujące czynności: na grubej, płaskiej płytce szklanej ustawiamy ebonitowy pierścień o wysokości 4 cm. i ściankach wewnętrznych, prawie pionowych; w ciągu 3 minut należy rozmieszać dokładnie 300 gr. cementu z pewną ilością wody, mierzoną w odsetkach wagi cementu, zaczynem tym wypełnić pierścień, pęcherzyki powietrza usunąć z zaczynu przez lekkie potrząsanie płytki, poczem zebrać nadmiar zaczynu i pierścień wraz z płytką umieścić na dolnej płaszczyźnie przyrządu Vicat'a, uprzednio pionowo ustawionego. Kręcąc zwolna korbką, ostrożnie wprowadzić w dotyk płaskie denko trzona z górną powierzchnią zaczynu, a następnie ciągle zwolna kręcąc korbką — umożliwić zanurzenie się trzona w zaczyn. Właściwej ilości wody, odpowiadającej „normalnej konsystencji” zaczynu, odpowiada zanurzenie się trzona do poziomu 6 mm. ponad płytkę szklaną — dno zaczynu. O ile odległość ta będzie większą, próbkę należy ponowić z większą ilością wody, o ile mniejsza — z mniejszą ilością.

Użycie dużej ilości wody opóźnia proces wiązania, małej przyspiesza.

Zanurzenie się trzonu możemy odczytywać na obok znajdującej się skali.

Po ustaleniu normalnej konsystencji przystępujemy do badania czasu wiązania.

Wypełnić pierścień właściwym zaczynem, ustawić wraz z płytką na przyrządzie Vicat'a, zmienić trzon na igłę i dodać ciężarek wyrównawczy, poczem w odstępach zrazu kilkuminutowych, a następnie krótszych lub dłuższych, stosownie do przebiegu zjawisk, wprowadzać w dotyk płaski koniec igły z górną powierzchnią zaczynu. Po ustaleniu dotyku zwol-



Przyrządy do badania warunków wiązania.

na kręcić korbą, aby igła mogła się zanurzać swobodnie.

Po każdym zanurzeniu płytkę należy nieco przesunąć, aby igła trafiała w coraz to inne miejsce.

Całkowite zanurzenie czyli dotyk igły do płytki, stanowiącej dno zaczynu, należy sprawdzać na skali, wyznaczony dla danej płytki zerowe położenie wskazówki. Początek wiązania wyznacza się całkowitą liczbą minut, liczonych od chwili zrobienia właściwego zaczynu do chwili swobodnego zanur-

zenia się igły na poziom jednego *mm.* ponad płytkę, stanowiącą dno zaczynu. Koniec wiązania stanowi całkowita liczba minut od chwili dodania właściwej ilości wody, aż do chwili, gdy igła zostawi na górnej powierzchni zaczynu tylko ślad, ledwie dostrzegalny.

Próby muszą się odbywać przy temperaturze normalnej 14 — 18° C.

Temperatury wysokie przyspieszają wiązanie, niskie opóźniają.

Ścisłe przestrzeganie czasu 3 minutowego na rozmieszanie „normalnej konsystencji” jest warunkiem nieodzownym dobrze wykonanej próby.

Znane są wypadki, kiedy wskutek krótkiego czasu mieszania i zbyt małej ilości wody określono cement jako szybkowiążący i niezdatny do budowy, podczas gdy prawidłowo wykonane próby ustaliły, że cement wiąże najzupełniej normalnie. Przyrząd Vicat'a należy utrzymać zawsze w stanie czystym od rdzy. Drażek winien przesuwac się w prowadnicy bez wyraźnego tarcia; igła winna mieć powierzchnie gładkie, lśniące. Igły, pokryte rdzą, trudniej przenikają w zaczyn, a przeto pokazują zbyt krótki czas wiązania.

Nie należy uderzać i zbyt szybko przesuwac krążka z zaczynem, gdyż uderzenia przeszkadzają wiązaniu, opóźniając je.

Na budowie, o ile niema przyrządu Vicat'a, określają warunki wiązania zapomocą „próby paznokciowej”.

Warunki wiązania można określić w przybliżeniu w sposób następujący:

Początek wiązania określa się chwilą, kiedy paznokiec, naciskający placek cementowy, spotyka się z dostrzegalnym sprzeciwem i pozostawia trwałe odciśnięcie.

Koniec wiązania następuje, gdy paznokiec nie może się już zagłębić w zaczyn.

2. BADANIE STAŁOŚCI OBJĘTOŚCI CEMENTU.

Zdarza się, że cement przy twardnieniu wskutek nierównego lub niedostatecznego wypalenia, a rzadziej wskutek nadmiernej ilości gipsu i magnezji zwiększa

swoją objętość, co powoduje rozluźnienie się więzów łącznych i rozpadanie się tworzywa.

Użycie takiego cementu do betonu jest niedopuszczalne.

Niezbędne wobec tego są próby stałości objętości.

Próbę właściwą wykonywuje się w następujący sposób:

Ugnieść 3 kule średnicy mniej więcej 4 cm. z cementu, zaczynionego właściwą ilością wody, określoną jak w doświadczeniu 1-em, ułożyć na grubszych płytkach szklanych i zlekka potrząsać, aby rozlały się w placki wypukłe o średnicy około 10 cm. Placki wraz z płytkami ustawić na drewnianych podstawach, tuż ponad cienką warstwą wody na dnie płaskiej skrzynki zamkniętej, wyłożonej na ściankach i pokrywie od wewnątrz wojłokiem niezbyt grubym, zwilżonym wodą. Po upływie doby placki wraz z płytkami wyjąć ze skrzyni. Jeden pozostawić wraz z płytką przez 27 dni na powietrzu w pracowni, drugi wraz z płytką zanurzyć na 27 dni w kąpiel wodną, zmieniając co 3 dni, trzeci również wraz z płytką niezwłocznie poddać działaniu pary wodnej, stawiając płytkę na podstawach ponad powierzchnią spokojnie wrzącej wody w odpowiednim naczyniu, lekko pokrytem. Ta kąpiel parowa winna trwać 3 godziny; przez cały ten czas baczyc się należy, aby się woda nie wygotowała. Wskazane jest użycie odpowiedniej parowniczkii o stałym poziomie. Stałość objętości jest zupełna, gdy placki z właściwego zaczynu cementowego po 27 dniach przechowywania na powietrzu, po 27-dniowej kąpeli wodnej i 3-godzinnej parowej nie pączą się i nie dają zniekształceń, świadczących o pęcznieniu cementu.

(c. d. n.)

Inż. Wacław Żenczykowski.

Amerykańskie ruchome rusztowania murarskie.

Budowniczy Leon Suszycki.

(Ciąg dalszy.)

Pewna idea oszczędności daje się widzieć w tem, że murarz jednym ruchem przesuwac kilkanaście cegieł o wadze 40 kgr. wtedy, gdy przy dawnych rusztowaniach i metodach pracy musiał nachylać się każdy raz po ujęcie — co najwyżej — dwóch cegieł. Przytem oprócz cegieł musiał opuszczać i podnosić korpus swego ciała, co wynosiło wraz z dwoma cegłami około 60 kilo każdorazowo. Różnica ta jest bezsprzeczna i wypada na korzyść systemu pakietowego, oraz rusztowań ruchomych. Nikt też nie zaprzeczy, że przy podanym przez nas systemie murarz może dużo zaoszczędzić siły, ruchów, oraz skrócić drogę swej pracy na korzyść ilości ułożonej w ścianie cegły.

MURARSKIE NARZĘDZIA.

Narzędzia, które powinien posiadać każdy murarz, stanowią: dwie poziomnice z ołowianami ciężarkami, jedna o długości 1 metra i jedna krótka o długości 45 cm., i conajmniej jedna spirytusowa poziomnica z dwoma oczkami, ale takimi, aby w nich odrazu można było widzieć wyraźnie pęcherzyk spirytusowy.

Poziomnice z ciężarkami są lepsze niż poziomnice spirytusowe, o ile ostatnie są źle wykonane.

Jednak dobre poziomnice spirytusowe są łatwiejsze w użyciu.

Murarz powinien mieć jedną równą linję do poprowadzenia układanych cegieł.

Jeden gładzik do żyłkowania z dobrej twardej stali. Jeden młotek o wadze 1.7 do 1.8 kilo, bez wagi rączki. Otwór dla rączki 1"×3/4". Rączka ma być z powiększającą się grubością. Młotki z lanej stali są tańsze i pewniejsze od kutych.

Każdemu murarzowi należy wypożyczyć dwie kielnie, z których jedna mniejsza dla zewnętrznych licowych ścianek i większa, tak zwana skrzynkowa, do wypełniania muru w środku ściany.

Jedno dłóto płaskie, szerokie, dla przecinania cegieł w środku. Jedno dłóto pod kątem 60° wąskie.

Korzystając z dłóta, możemy przecinać cegłę w każdym kierunku, w zależności od nachylania dłóta w pożądanym kierunku.

Narzędzia do cięcia wtedy przynoszą korzyść, gdy są odpowiednio ostre. Ostrzyć je należy poza godzinami, ustalonymi dla pracy.

Nagrzewać narzędzia przed hartowaniem na kolor wiśniowo-czerwony, a hartować na kolor słomkowo-żółty.

Dłóto może przeciąć cegłę po najprostszej linii i w najkrótszym czasie, ale nacięcia należy robić ostrą stroną młotka.

Ochrona ręki i palców.

Są rozmaite sposoby dla ochraniań palców rąk i wielkiego palca oddzielnie. Najlepszym zabezpieczeniem rąk jest kawałek cielejącej skóry wykrojonej, z odpowiednimi wycięciami i zagięciami. Dla wielkich palców służy za ochronę skóra, zaciśnięta stalowym zaciskiem.

Kielnia duża skrzynkowa.

Nadeszła chwila, w której należy zaprzestać podawać zaprawę od skrzyni do ściany przy pomocy zwykłej murarskiej kielni.

Jako środek zmniejszenia kosztów układania ścian należy stosować użycie dużej skrzynkowej kielni, którą można zaczerpnąć zaprawę, wystarczającą dla ułożenia kilkunastu cegieł w ciągu 5 sekund. Skrzynkowa kielnia jest tylko jednym ze sposobów dla zaoszczędzenia czasu.

Kielnia mniejsza kubłowa.

Kielnia kubłowa, nieco mniejsza od skrzynkowej, ma te zalety, że się łatwo napełnia i opróżnia, również daje się łatwo oczyszczać od przyschniętej zaprawy.

SZKOLENIE MURARZY, oparte na studjach ruchów.

W tym zarysie zapoczątkujemy liczenie czasu, zużytego dla wykonania pewnej pracy przy zastosowaniu odpowiednich ruchów.

Studja ruchów murarza przy pracy.

Studja te są koniecznością dla osiągnięcia dodatnich wyników przy nauczaniu rzemiosła zapomocą tej metody. Poszukiwanie dróg ku powiększeniu wydajności pracy i polepszeniu zarobków rzemieślnika jest koniecznością chwili. Mamy nadzieję, że stałe, ścisłe i dokładne studjowanie ruchów wesprze nas mocno na rękojeści, otwierającej tajniki tak cennego przemysłowego zagadnienia. Praca, położona na tem polu, opłaci się sownie w niedalekiej przy-



GDYNIA.

Budowa domów oficerskich.
Wykonywa firma „Żelazo-Beton” przy pomocy ruchomych rusztowań murarskich.

szłości każdemu, kto będzie wytrwale pracować w tej dziedzinie.

Tym zagadnieniom poświęcił się Fryderyk W. Taylor, członek Stowarzyszenia Inżynierów-Me-



GDYNIA.

Kolonja robotnicza na Burakowie.
Roboty wykonywa przy pomocy ruchomych rusztowań murarskich firma „Żelazo-Beton”.

chaników, oraz przydzieleni mu do pomocy członkowie sekcji budowlanej pp. H. P. Gillette i R. T. Dana, którzy pracują nad analizą porównawczą ruchów murarza.

Straszliwy bezmiar marnotrawstwa pracy panuje we wszystkich gałęziach rękodzielnictwa, z powodu powszechnego braku studjów nad wydobywaniem najlepszych wzorów pracy, wykonywanej różnemi sposobami.

Dla osiągnięcia wybitnych korzyści przy stosowaniu odpowiedniej metody:

- a) należy posiadać znającego dokładnie swoje rzemiosło murarza,
 - b) murarz musi być żywy, chętny, ruchliwy i pojętny,
 - c) od murarza wymagane jest szybkie zastosowanie się do posługiwania jaknajmniejszą ilością ruchów i stałego kształcenia się w przyswojeniu sobie tego systemu, który da skuteczny pożądany rezultat.
- Powyższe warunki są tak oczywiste i konieczne, że zbyt rzadko byliby prowadzić nad nimi dalszą dysputę.

Wykonanie tych warunków jedna rękodzielnika z pracą, gdyż one są dla niego zwykle najłatwiej wykonalnymi i pozwalają przyzwyczać się do korzystania z niewielu ruchów, które mniej go wyczerpują, wnosząc jednocześnie do pracy swobodę ruchów i żywienie energii.

Posiłkowanie się najlepszymi murarzami.

Ukwalifikowani instruktorzy naszej metody posiłkują się zazwyczaj najlepszymi murarzami.

Posiłkowanie się niezdolnymi i niemrawymi murarzami nie da pożądanego rezultatu i nie wykaże przewagi naszej metody, a jednocześnie wprowadzi w pracę zamieszanie.

Naszym zamiarem jest wskazywać murarzom te korzyści, jakie oni mogą osiągnąć, stosując minimalną ilość ruchów przy wykonaniu jednakowej pracy.



GDYNIA.

Kolonja robotnicza na Burakowie.

Wykonywana przy pomocy ruchomych rusztowań murarskich firma „Żelazo-Beton”.

W każdym stosowanym ruchu powinien on widzieć pożytek pracy, a dokładne skoordynowanie szeregu ruchów powinno dać im pożądaną i pewną ilość powiększenia zarobków.

Terminatorzy prędko zaczynają rozpoznawać wartość stosowanych ruchów i to następuje tem szybciej, im prędkiej zrozumieją potrzebę pośpiechu i ry-

walizacji w wysilaniu się powiększenia wydajności pracy, która w wyniku da im powiększenie zarobku.

Nauka winna się odbywać poza godzinami płatnej pracy.

Nauczanie naszej metody pod kierunkiem wykwalifikowanego instruktora musi odbywać się poza godzinami pracy, przez stopniowe odzwyczajanie się używania niewłaściwych, niepotrzebnych ruchów. W tym czasie terminator musi być szkolony w prawidłowym układaniu cegły i zaprawy, co uzdolni go do wczucia się w najdrobniejsze szczegóły naszej metody.

Te pokazy mają podwójne zadanie: uzdolnić terminatora i tem pozwolić mu powiększyć swoje zarobki, dając możność przemysłowcowi obniżyć kosztą robocizny wykonywanej budowy.

Znajomość terminatora swego fachu ogranicza się do poznania zaledwie kilku zasadniczych ruchów i pozycji przy pracy, które mu pozwalają zrozumieć, czego i w jaki sposób ma się uczyć.

Szereg instrukcyj, wskazujących, w jakim porządku koordynować odpowiednie ruchy oraz tablice pokazowe, dają możność uzdolnić terminatorów, pozwalając im tym sposobem powiększyć swoje zarobki. Jednocześnie pozwolą im odzwyczaić się od użycia wszelkich niewłaściwych i zbytecznych ruchów, nabytych w poprzednich doświadczeniach.

Przysliśmy do wniosku, że murarze, nawet z dobrą intencją, lecz pracujący według starych metod w ciągu wielu lat, niełatwo przyswajają sobie i wyuczają naszą metodę i dla tej grupy ludzi musimy poświęcić dużo wysiłków i uporczywej pracy, by ich uzdolnić do wykonania dostatecznej ilości pracy.

Również są murarze, którzy przyswoili sobie trochę różne metody pracy i nie mogą całkowicie stosować zasad naszej metody. Ci również nie mogą dać nam dobrych rezultatów.

Uważamy, że przy stosowaniu najlepszych sposobów pracy nie jest celowym i mądrą zarządzeniem nabieranie do robót murarzy, przyzwyczajonych do posilkowania się innymi, niż naszą, metodami. Osiągniemy szybciej pożądaną dodatnią ilość, szkoląc chętnych i pojętnych młodych terminatorów, którzy nie zdołali jeszcze przyswoić sobie obcych nam sposobów pracy.

Spotykamy jeszcze powszechniejszy typ murarza, który pod naszym okiem stosuje naszą metodę, ale poza naszymi plecami powraca do swych starych wadliwych i bezmyślnych sposobów. (C. d. n.)

Pierwsza kadrówka pogotowia budowlanego.

(Po przeglądnięciu „Polskiego Przemysłu Budowlanego“ i artykułu: „Dość gawęd — czas na robotę!”)

A więc czekamy! My czekamy — my Polacy Amerykanie, zorganizowani w Towarzystwie Akcyjnym Gospodarstwa Krajowego — Ekonomja, zorganizowani w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w mieście Chicago, Stanie Illinois na prawach amerykańskich, pod firmą: Economy Rebuilding Corporation“ w celu odbudowywania zniszczonej wojną światową Polski.

W r. 1920 przenieśliśmy się ze Stanów Zjednoczonych Am. Płn. do Polski i tu zawarliśmy kontrakt

z Min. Rob. Publ., do którego należała odbudowa kraju. Na mocy tego kontraktu zobowiązaliśmy się pobudować własnym kosztem, za dolary, przesłane i przywiezione z Ameryki, fabrykę domów i pobudowaliśmy ją w Skarżysku — fabrykę, zdolną do odwiazywania najmniej 1000 domów w roku, przyczem przewidziana była budowa do 2500 domów. Rząd zaś zobowiązał się umową do pobudowanej fabryki przydzielać budulec z lasów państwowych, grawitujących do fabryki, w masie 100.000 m.³ rocznie, tym-



ZODZISZKI (pow. Wilejski).

Pałac (gmach kolegjum jezuickiego).
Przebudowę prowadzi inż. W. Lengauer.

czasem przy wielkich wysiłkach z naszej strony przydzielił w dwu latach 34.000 m.³, zamiast 200.000 m.³, a wreszcie kontrakt całkowicie zerwał i fabryka domów czeka na pracę, ale taką żywą, prawdziwie amerykańską, już od ośmiu lat — tymczasem kapitał w sumie 250.000 dolarów, włożony w pobudowanie fabryki, marnieje, bo budynki niszczeją, maszyny rdzewieją, parkany się wala, wszystko to razem przedstawia nędzny obraz zniszczenia pracy ludzkiej i kapitału, zapracowanego przez emigrantów polskich w Ameryce.

Dajcie nam zatem odpowiednie warunki pracy, dajcie nam surowiec, nie prosimy o kapitał, ten będzie z Ameryki, nie boimy się nawet ustawy o ochronie lokatorów, bo ustawa sobie, a życie sobie — dziś już wszyscy widzimy skutki ustawy i dobrą ona już jest tylko dla ludzi, powodowanych ideą zniesienia prywatnej własności — zresztą wszyscy inni, uczciwi obywatele kraju gotowi są płacić każdą sumę, każdy czynsz, byle tylko mieć dach nad głową.

My stoimy i czekamy na możliwość pracy — czekamy nie dla braku kapitału, bo ten dostać na potrzeby fabryki z Ameryki możemy, a stoimy dla braku surowca — z naciskiem zaznaczamy: dla braku surowca.

Szan. Redakcja „Polskiego Przemysłu Budowlanego” wzywa do pracy, „Dosyć gawęd — czas na robotę”. My się zgłaszamy do roboty dla zaspokojenia głodu mieszkaniowego i lokalnego, gdzie warunki są gorsze od innych, gdyż tu nie po trzy i pół człowieka przypada na jednoizbowe mieszkanie — tu przypada 6 — 8 i 10 osób na jedną ubikację 4 x 4 m. Taki stan rzeczy, taki głód jest u nas, w Skarżysku, gdzie się buduje kolosalnych rozmiarów fabrykę państwową, w której ma pracować 12000 robotników — pomnożmy to przez 4, co stanowi najniższą, nie polską, ale typowo amerykańską rodzinę, to liczba dusz wyniesie 48.000. Jak to społeczeństwo będzie wyglądało, mieszkając w warunkach takich jak obecnie? Nawet i najzdrowsze warunki klimatyczne, jakimi się cieszy nasza okolica, nie uchronią nas przed chorobami, karłowaceniem i niemoralnością.

Taki jest stan rzeczy w Skarżysku. I wśród tego stoi nieczynną dla braku surowca fabryka domów, tuż obok fabryki państwowej. Fabryka domów obecnie zamarła, czeka na zmartwychwstanie i ma siłę po temu, aby żyć, ma własnego gruntu 34 hektary, który w każdej chwili może być pokrajany na parcelki budowlane z ogródkami, nadto część około 30 hektarów może być urządzona w sposób miejski — rynek i budynki handlowe — możemy ożywić całą okolicę, możemy i jesteśmy gotowi pobudować miasto. Kto nie wierzy, niech przyjedzie i zobaczy, czy prawdę piszemy.

Aby to wszystko zrobić — jednego nam tylko trzeba, to znaczy dobrych chęci ze strony miarodajnych czynników. Nie żądamy nawet wykonywania w ścisłym znaczeniu umowy, zawartej z nami dn. 19 maja 1920 r., żądamy tylko rozwikłania sprawy. Prosimy o odpowiednie warunki, a my sobie damy radę. Za lat 4 — 6 możecie przyjechać i zobaczyć, jak wygląda miasto, pobudowane przez Polaków z Ameryki.

Czekamy, gotowi do pracy z wiarą tą, że jak Polska pod zaborami nie zginęła, tak i my, t. j. Ekonomia Sp. Akc. Gospodarstwa Krajowego — Economy Rebuilding Corporation — nie zginiemy, bo nie straciliśmy wiary w siebie, nie poddaliśmy się kryzysowi krajowemu. My kredytu w Polsce nie potrzebujemy, bo go mamy w Ameryce — od Polski potrzebujemy dania nam możliwych warunków pracy — o to prosimy, gotowi do czynu, pozostawiając gawędy, ankiety i projekty dla tych, którzy żyją teorią. My mamy praktykę gotową, projekty i plany gotowe, pieniądze mieć możemy, chęci do pracy i wiary w lepszą przyszłość po nieudanych próbach stworzenia rajów... nie utraciliśmy, prosimy miarodajne czynniki o stworzenie nam warunków i danie surowca z okolicznych lasów państwowych, nawet nie wszystkiego, bo budować będziemy nie z drzewa, ale z kamienia, cegły, żelaza i cementu.

S. G. Jakiel,

Polak-Amerykanin, założyciel „Ekonomji”
i prezes Zarządu.

Regulacja Warszawy.

Rząd zaborczy, w imię głoszonej otwarcie zasady, że Warszawa winna być pozbawiona cech stolicy, a natomiast otrzymać charakter miasta gubernialnego, w wysokim stopniu krępował także i regulację miasta, zezwalając tylko na zbyt małe kredyty regulacyjne (rocznie rb. 9.000), nie dopuszczając do prowadzenia polityki terenowej, wskutek czego Warszawa posiada bardzo mało własnych gruntów i oddając całość zabudowania miasta pod władzę rządu gubernialnego, który stale przeszkadzał regulacji miasta i t. d. Otoczenie około r. 1831 Warszawy ciasnym wieńcem fortów i umocnień, spowodowało zbyt gęste, wysokie i często wadliwe zabudowanie śródmieścia, gdy jednocześnie na krańcach miasta powstawały osiedla, zabudowane bez jakiegokolwiek nadzoru i kierownictwa, w sposób chaotyczny i nader wadliwy.

Pomimo tych trudnień i więzów, Warszawa, po przetrwaniu wojen i katastrof, jakim podlegała w pierwszej połowie wieku XIX-go, w drugiej jego połowie żywiłowo rozrastała się i rozwijała, oczywiście nie z tak pomyślnym skutkiem, jakiby osiągnęła bez tych więzów.

Powstały koleje, sieć tramwajów, z początku konnych, następnie elektrycznych, znakomite inwestycje kanalizacyjne i wodociągowe, gazownie, elektrownie; ulepszone bruki i chodniki, ogrody i parki, cmentarze, mosty na Wiśle i t. d. Oprócz znacznej ilości nowych budowli prywatnych (około 5000), wzniesiono kościoły: Wszystkich Świętych, św. Augustyna, św. Florjana, św. Stanisława, Zbawiciela i t. d. Politechnikę, Filharmonję, Zachęte, główną Poczte, Bank Państwa i t. d.

W zakresie właściwej regulacji zrobiono bardzo niewiele. Ustanowiony przy Magistracie w r. 1856 Komitet regulacyjny, skrępowany wskazaniami władz rządowych, w ciągu kilku lat swego istnienia opracował projekty regulacji istniejących ulic i nowych przebić, które cechowało nadmierne przystosowywanie się do wszelkich, nawet małowartościowych budowli i unikanie większych wydatków, chociażby koniecznych dla rozwoju miasta. Ten sam tryb regulowania miasta był narzucony Magistratowi i w latach następnych.

Po dokonaniu w r. 1916 znacznego powiększenia obszaru miasta do przeszło 12.000 hektarów, Zarząd stołeczny już miasta poddał plan regulacyjny gruntownej rewizji, opartej na zasadach nowoczesnej urbanistyki. Ustanowiono w r. 1917 specjalne Biuro regulacyjne, a w r. 1920 — Komisję do spraw regulacji i zabudowania miasta pod przewodnictwem Prezydenta miasta, z udziałem ławników i przedstawicieli Koła Architektów, a następnie i Koła Urbanistów. W r. 1917 Koło Architektów opracowało w skali 1:10000 „szkic wstępny planu regulacyjnego Warszawy”, następnie wykonane zostały przez Biuro regulacyjne w tejże skali, ale bardziej szczegółowo i z uwzględnieniem wielu nowych czynników, w r. 1920 — drugi, a w r. 1923 — trzeci plan regulacyjny, który Rada Miejska i Ministerstwo Robót Publicznych uznały jako podstawę do opracowania szczegółowych planów. Ujawniające się z biegiem czasu nowe okoliczności i potrzeby instytucji rządowych i społecznych spowodowały

opracowanie w r. 1926 czwartego i ostatniego planu, który został zatwierdzony przez Zarząd Miejski.

Jednocześnie ze wspomnianymi planami regulacyjnymi, były sporządzone i plany szczegółowe, tak, że obecnie regulacja niemal całego miasta jest opracowana w skali 1:2500, a bardzo wiele ulic i dzielnic — w skalach 1:1000, 1:500 i 1:250.

Wymienione plany uwzględniały sprawy: komunikacyjne, zdrowotne, budowlano - mieszkaniowe i krajobrazowe.

Przy udziale przedstawicieli miasta Dyrekcja kolejowa opracowała projekt Warszawskiego węzła kolejowego, składającego się: z linii średnicowej dla ruchu pasażerskiego, przecinającej miasto z zachodu na wschód wzdłuż aleji Jerozolimskiej i 3 Maja za pośrednictwem tuneli, wykopów, wiaduktów i nasypów, w kierunku, który sprowadził koszty tej monumentalnej inwestycji do minimum; z linii obwodowych dla ruchu towarowego, oraz rozmaitych stacji towarowych, rozrzednych i t. d. Inwestycje te pozwolą podwoić ilość pociągów i znacznie skrócić czas przebiegu przez miasto.

Niedogodności istniejących kolejek dojazdowych (ciasnota ulic, stacje towarowe, parowozy i t. p.) zostaną usunięte przez przesunięcie stacji, zwłaszcza towarowych, na krańce miasta i zastosowanie trakcji elektrycznej. Kilka nowych linii dojazdowych z trakcją elektryczną będą doprowadzone do śródmieścia, jak np. linia do Żyrardowa.

Wzamian istniejącego na polu Mokotowskim portu lotniczego urządzi się obecnie port na Okęciu, na obszarze około 500 hekt. tuż przy granicy miasta, w pobliżu ulicy Grójeckiej. Przewidywane są i inne porty wojskowe w okolicach Warszawy.

Sieć uliczna została opracowana wszechstronnie. Tak doniosłe dla dużego miasta główne ulice radialne zostały ustalone w 17 kierunkach, łączących śródmieście z jego okolicami. Bardzo niedostateczne obsłużenie potrzeb komunikacyjnych w kierunku północno - południowym zostanie udoskonalone przez kilka poważnych przebić, z których należy wymienić: przebiecie przez Ogród Saski (Marżałkowska — Nalewki — Dzika), arterję nad skarpą (Ujazdów - Krakowskie Przedmieście), a nade wszystko t. zw. arterję N-S, długości około 11 klm., która połączy Bielany z Mokotowem, przecinając gęsto i wysoko zabudowane dzielnice śródmieścia.

Z ważniejszych przebić o kierunku wschodnio-zachodnim należy wymienić dwie arterje o charakterze reprezentacyjnym: 1) przecinającą pole Mokotowskie z przebiciami do Ujazdowa, przeznaczonego na zabudowanie o charakterze monumentalnym (muzea, ewnt. sejm i senat) i 2) łączącą Cytadelę z placem Grunwaldzkim — Aleja Wojska Polskiego.

Z arterji o charakterze obwodowym należy wskazać na arterję, łączące Bielany, Koło, Wolę, Czyste, Mokotów i Sielce.

Projektuje się budowę trzech nowych mostów przez Wisłę: 1) w przedłużeniu ul. Karowej — dla ruchu lekkiego, 2) na północ od Cytadeli — dla ruchu pasażerskiego i 3) w południowych krańcach miasta dla obwodowej linii kolejowej.

Oprócz regulacji i udostępnienia brzegów Wisły, projektują się porty: w Łasze Wiślanej (obecnie

w budowie) i na Zebraniu wielki port, łącznie z kanałem obwodowym, otaczającym Pragę.

W zależności od sieci ulicznej przewidziane jest znaczne powiększenie sieci tramwajowej. Dla linii na własnych torach (w tunelach, na estakadach i t. d.) wyznaczone zostały kierunki: przez Marszałkowską i t. d., przez arterję N-S, przez ul. Wolską na Pragę, oraz w kierunkach obwodowych i dopełniających.

Parki, ogrody i wszelkiego rodzaju zieleńce, stanowiące „płuca miasta“, zostały bardzo szeroko uwzględnione. Z projektowanych większych parków i ogrodów należy wymienić: lasek Bielański, obszaru około 300 ha, w którym znajdują pomieszczenia urzędzenia etno- i zoologiczne, sportowe i t. d., park Traugutta, obszaru około 26 ha, zieleńce i boiska przy ul. Potockiej, obszaru około 46 ha, parki i ogrody, obszaru około 220 ha na gruntach pola Mokotowskiego i Rakowca, park Sielecki, obszaru około 16 ha, pas zieleńców, szerokości około 15 km., otaczający Warszawę wzdłuż dawnej linii fortów i umocnień, park wystaw powszechnych na Saskiej Kępie, obszaru około 150 ha i t. d. Zostaną znacznie powiększone istniejące parki — Skaryszewski i Zygmuntowski. Realizacja tych projektów powiększy obecny obszar zieleńców, około 280 hekt. do 1300 hektarów.

Dla celów sportowych przewiduje się wielkie areny: na b. forcie Szczęśliwickim (w budowie), na Okęciu i na Burakowie, oraz kilkanaście innych placów sportowych.

Dla sportów wodnych przewiduje się baseny, o wymiarze mniej — więcej 100x2200 metrów, w otoczeniu ogrodowym z trybunami i t. d.: na południe miasta, na łakach Siekierkowskich i na północy, na tak zw. Kępie Potockiej.

Istniejące cmentarze, obszaru około 240 ha, zostaną powiększone. Oprócz tego projektuje się założenie paru cmentarzy w południowych przedmieściach.

W związku z zabudowaniem i regulacją miasta wykańczane są projekty powiększenia sieci kanalizacyjnej i wodociągowej.

Panujący od wojny silny głód mieszkaniowy, dla zaspokojenia którego należałoby wytworzyć około 90.000 mieszkań, przeważnie małych, spowodował wyznaczenie w planie regulacyjnym terenów budowlanych takich, które szybko i na warunkach przystępnych mogą być zajęte pod budowę, a więc tereny państwowe, ogólne i fundacyjne. Terenów takich wyznaczono około tysiąca hekt., z których około 170 hektarów zostało już zabudowane przeważnie przez rozmaite spółdzielnie cywilne i wojskowe na polu Mokotowskim, na Żoliborzu, Bielanach, na byłych fortach i t. d. Pozostałe tereny są już albo przydzielone, lub znajdują się w stadium przydzielania.

Z gruntów pustych prywatnych przeznacza się pod zabudowę około 3800 hektarów, z których około 1700 hekt. nadaje się do zabudowy już obecnie lub w bliższej przyszłości. Od paru lat ruch budowlany rozwija się i na tych terenach. Należy zaznaczyć, że i w śródmieściu, przy racjonalnej zabudowie, może powstać kilkadziesiąt tysięcy dogodnych mieszkań.

Równoległe z tworzeniem nowych dzielnic i parcelacją bloków, opracowane zostały przepisy racjonalnej zabudowy strefowej, niestety, dotychczas nie



PAWIA (Włochy).

Klasztor.

zatwierdzone, ale wedle możliwości stosowane w praktyce.

Opracowane też zostały plany regulacyjne dla kilkudziesięciu osiedli poza granicami Warszawy, w obrębie koła o promieniu 15 klm.

Dla celów przemysłowych przeznaczono około 600 hekt. przeważnie na Pradze.

Dla celów państwowych, komunalnych, społecznych i wogóle użyteczności publicznej, wyznaczone zostały różne placówki i ośrodki, z których należy wymienić: dzielnicę szpitalną, obszaru około 226 hekt. na Bielanach, blok zakładów naukowych na Mokotowie, około 50 ha i t. d.

Ośrodki i bloki o charakterze reprezentacyjnym, a jednocześnie i krajobrazowym, przewidziane są wzdłuż alei Ujazdowskich, alei nad skarpą Wiślaną, wzdłuż wymienionych wyżej arterji Wojska Polskiego i na polu Mokotowskim i w wielu innych punktach miasta.

PRACE POMIAROWE MIASTA.

Do r. 1882 Magistrat posługiwał się niezbyt dokładnymi planami miasta, wykonanymi przez geometrów wojskowych w miarach rosyjskich i w skali 1:4200. Dopiero z przystąpieniem do robót kanalizacyjnych rozpoczęte zostało sporządzanie dokładnych planów miasta, z początku — tras ulicznych, a następnie i wnętrza bloków miejskich, tak, że przed wojną egzystowały już dokładne plany śródmieścia w skali 1:250 i najbliższych jego okolic w skali 1:2500

Podczas wojny, prace pomiarowe i niezbędne uzupełnienie planów zostały niemal zupełnie przerwane; większość znaków pomiarowych została zniszczona, lub, co gorsza, naruszona, co nie pozwalało na dokonywanie ścisłych pomiarów uzupełniających nowych ulic, dzielnic i budowli. Dawne punkty podstawowe i wieże triangulacyjne już nie istniały. Wobec tego stworzono nową sieć tych punktów i dokonano triangulacji tak na obecnym obszarze miasta, jak częściowo i poza jego obrębem; wymierzono poligony i ustawiono około 2000 nowych znaków poligonowych; dokonano nowej niwelacji

powierzchni miasta i ustawiono około 2000 reperów, w tej liczbie 43 precyzyjnych, tak zw. „wiecznych”. Na podstawie tych danych przystąpiono do sprawdzenia i skorygowania dawnych planów oraz ulic, dzielnic, bloków, a nawet poszczególnych działek, które projekty regulacyjne wyznaczyły tak w śródmieściu, jak zwłaszcza w przyłączonych w 1916 r. terenach podmiejskich o pow. około 8000 hektarów.

Sporo robót w tym zakresie zostało już wykonanych, znacznie więcej pozostaje jeszcze do wykonania.

Gmach b. kolegium jezuickiego w Zodziszkach.

Wskutek polecenia Pana Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Wilejce, dokonałem wymierzenia i sporządzenia odnosnych rysunków gmachu b. kolegium jezuickiego w m. Zodziszki, obecnie noszącego nazwę „pałacu pojezuickiego”; zaliczony do starożytnych zabytków, znajduje się on pod opieką Oddziału Sztuk Pięknych Urzędu Wojewódzkiego. Konieczność wymierzenia powstała w celach przystosowania pałacu przede wszystkim dla powszechnej szkoły 7-klasowej, a następnie dla innych instytucji; dlatego też urząd gminy nabył na własność z prywatnych rąk pałac, z parkiem i ogrodem owocowym, razem około 3 hektarów ziemi. Obecnie w pałacu mieści się od frontu i tyłu parteru, na prawej połowie Posterunek Policji, przychodnia lekarska z mieszkaniem doktora, a na lewej stronie mieszkanie felczerki i nieczynna przychodnia weterynaryjna.

Miasteczko Zodziszki znajduje się w odległości 42 kilometrów od powiatowego miasta Wilejki i 20 klm. od stacji kolejowej Smorgonie.

Pałac leży w odległości 400 m. na SO od samego miasteczka, zaś licząc od bramy kościelnej 204,5 m.

Kościół w Zodziszkach jest starszy od pałacu o 94 lata, został bowiem założony w 1613 r. przez Chrystofora Komara, a pałac powstał dopiero w roku 1708, dzięki fundacji Barbary z Komarów Minikowiczowej.

Samo miasteczko Zodziszki obecnie, prócz piękności swego położenia, kościoła i pałacu nic ciekawego nie posiada, bo nie podobna n. p. uważać za osobliwość radio odbiorcze, należące do Macierzy Szkolnej. Jest jednak jedna wybitna cecha, odróżniająca Zodziszki od innych miast polskich: niema tu prawie Żydów i brak zupełnie synagogi, zajazdu, łaźni oraz rynku, co bywa zwykle w każdym miasteczku kresowem. Są tu tylko dwa sklepy żydowskie, które mieszczą się obok siebie, naogół zaś ludność żydowska jest tak mieliczna, że nie zapełniłaby domu modlitwy, który kiedyś funkcjonował.

Tak pałac, jak i drewniany budynek b. domu modlitwy należały do znanej z czasów rządów Murawjowa, generałowej Natalji Bokszańskiej z Kijowa, w owych czasach zamieszkujących z mężem w maj. Tupalszczyzna, znajdującym się o 5 klm. od Zodziszek i należącym obecnie do p. Włodzimierza Bokszańskiego. Folwark Zodziszki, drugiego brata Anatola, leży obok samego pałacu i przedstawia

drobną część byłego większego ziemskiego obiektu, około 4000 hektarów, niegdyś znajdującego się w posiadaniu O. O. Jezuitów.

Pałac, kupiony przez urząd gminy od braci Włodzimierza, Michała i Anatola Bokszańskich, spadkobierców i prawników generałowej N. Bokszańskiej, przeszedł obecnie z 5 do 6 rąk i w ciągu 220 lat, zawdzięczając tylko swym rozmiarom i trwałości, zachował się do naszych dni, skutecznie stawiając opór działaniu czasu i szczęśliwie unikając zrujnowania w wojnie światowej, podczas, gdy wieża kościoła w miasteczku została zburzona, jako wojskowy punkt obserwacyjny. O obecnej wielkości pałacu mówią jego wymiary:

długość 74.63 m., wysokość 11.48 m. do 18.25 m. od cokoła do gzymsu, a grubość ścian w piwnicach 1.50 m., na drugim piętrze 1.30 m.

Obecnie jest na 20 mtr. krótszy, niż był zbudowany, ponieważ lewe skrzydło jego usunięto przed 90 laty.

W czasie wojny światowej mieściły się tu, jako w wygodnie położonym punkcie, niemieckie sztaby, kierując śmiercią naokoło. Wiadomo, jakie piekło tworzyły pozycje w rejonie Smorgoni i w jaki sposób została okolica spustoszona: o 4 klm. od Zodziszek leżała demarkacyjna linja, po której obu stronach były okopy stron walczących.

Z satysfakcją należy powitać czyn niezasobnej gminy, która wysiliła się nad możność, aby nabyć ten olbrzymi pałac, dzięki czemu będzie znowu służył oświacie, jak to było jego przeznaczeniem przed 218 laty, gdy został założony. W 1710 r. funkcjonowała tam szkoła retoryki, niestety, już w 1734 r. gmach został zniszczony do szczętu przez wojsko moskiewskie i dopiero w r. 1755 odbudowano go staraniem wice-rektora, Jana Korsaka, a w r. 1756 powstała tu szkoła filozofji, t. j. szkoła wyższego typu.

Los pałacu jest poniekąd związany z przyszłym rozwojem kulturalnym i gospodarczym gminy, który już teraz ma pomyślne widoki, jak to można wnioskować z rozwoju mleczarni. Centrala mleczarni spółdzielczej w Tupalszczyźnie poczyniła tak dobre postępy, że zachodzi potrzeba użytkowania „mechanicznych koni”.

Obecnie wyrób masła znacznie podniósł gospodarstwo. Jeden z działaczy zrobił dosyć dowcipne porównanie, że każdy z udziałowców ma pensję mie-



ZODZISZKI (pow. Wilejski).

Pałac (gmach kolegium jezuickiego — strona północna),
Rekonstrukcję prowadzi inż. W. Lengauer.

sięczną, której wysokość zależna jest nie od stopnia słuźbowego, lecz od ilości posiadanych krów.

Twórca litewskich obrazów, s. p. I. Chodźko w swem dziele pod tyt. „Na Brzegach Wilji”, poświęcił pałacowi w Zodziszkach kilka ustępów. Należy zaznaczyć, że Ignacy Chodźko urodził się w roku 1794 w Zabłotczyźnie, gminy kościeniewieckiej, powiatu wilejskiego. Wychowywał się w domu dziadka w maj. Dziewiętniach i jest pochowany na cmentarzu Wojstomia (Wojstom leży w połowie drogi między Wilejką a Zodziszkami). W czasie niemieckiej wojny kaplica, wzniesiona nad jego mogiłą, została zburzona. Następnie „goście”, czerwoni wojownicy, myśląc, że znakomity pisarz powinien być pochowany w srebrnej trumnie, rozkopali mogiłę, ale doznali zawodu, gdyż trumny były zwykłe. Obecnie powstał w Wojstomiu komitet uczczenia pamięci pisarza i istnieje zamiar nazwać jego imieniem nowobudującą się szkołę tamże.

Z dzieła s. p. I. Chodźki wiemy, że po zniesieniu zakonu Jezuitów, pałac odziedziczyli hrabiowie Laskoryzowie, po nich stali się właścicielami mniej zamożni dziedzice i ruina obejmowała go powoli: zapadły się jedna po drugiej cele, aż wreszcie zapadł się środek dachu i, przebiwszy sklepienia, zasypał gruzami wielką okrągłą salę, była bibliotekę, najcenniejszą część budowli.

Jak mówi dalej autor, pałac wykazuje u nas epokę saskiego budownictwa i są to, raczej były, trzy klasztory, połączone korytarzami z pałacykami o podwójnych wysokich dachach. Budowniczy, w przeświadczeniu, że projektowany gmach ma służyć dla mężów, powołanych do życia zakonnego, a jednocześnie nauką, dostatkami i znaczeniem ze światem połączonych, dał budowlę kompromisową: klasztor i pałac pod jednym dachem.

Pałac jak i całe miasteczko Zodziszki położony jest na prawym brzegu Wilji, która przepływa obok w dole. Naprzeciw miasteczka Niemcy zbudowali most, do którego prowadzi w stromym skarpie długa droga dojazdowa.

Most zniszczony; pozostały po nim jedynie betonowe filary i dwa rzędy izbic.

Ta część terenu, na której znajduje się pałac, park i ogród, tworzy niby półwysep w kształcie płaskowzgórza; na zachodzie znajduje się rzeka Wilja, na południowo-wschód lipowy park, który otacza wąski, a głęboki wawóz z bystrą rzeczułką,

Niewierzą, zataczającą liczne łuki, i niby cofająca się wstecz, a jednak dążącą do połączenia się z Wilją w „Poblechu”.

Z zachodniej strony pałacu roztacza się daleki widok: błękitna wstęga Wilji, za nią zielony dywan łąk, a dalej las: oko odróżnia najpierw niewielkie plamy lasu, które im dalej, tem więcej zlewają się w jednolitą masę.

Kiedyś w tym lesie, naprzeciw okien pałacu, była wycięta szeroka, prosta jak strzała droga, ciągnąca się 20 klm. Droga upiększała krajobraz i łagodziła surowy widok lasu. Obecnie krajobraz



ZODZISZKI (pow. Wilejski).

Park pałacowy w zimie.

uległ zmianie: padły olbrzymie sosny i świerki, a miejsce ich zajął młody las, który o tyle jest podobny do dawnego, jak dekoracja na scenie do rzeczywistości: mylą oko przy pewnych warunkach. Za Wilją nie widać siedlisk ludzkich; natomiast z przeciwnej strony, na wschodzie, oddalony o paręset kroków od pałacu znajduje się folwark z wodnym młynem.

Od czasu do czasu widać na drodze około pałacu pieszych i przejeżdżające furmanki czy to do

pałacu, czy do kościoła, czy do urzędu gminy. W miasteczku panuje dość duży ruch, lecz sam pałac wydaje się niezamieszkałym; wygląda uroczym i poważnym, do czego przyczyniają się szary od starości tynk ścian i czarne duże otwory okien, gdzieś tam z pozostałymi częściami ram. Wieczyste lipy i stare brzozy otaczają park zmierzchem i tylko za drzewami i latoroślami widnieje dalsza przestrzeń.

(C. d. n.)

Inż. W. Lengauer.

Z wędrówek „Polskiego Przemysłu Budowlanego” po zagłębiu naftowym.

Mięgawkowe zdjęcia z Borysławia, Drohobycza i Truskawca.

(Ciąg dalszy.)

Mijał mi świńskim kłusem przerażonych przechodniów, uskakujących wpław przed naszym wehikułem. Po półgodzinnym żaglowaniu przez borysławską kałużę dobrnęliśmy do „Europy”. Właściciel hotelu, p. Chuwen przyjął zapowiedź mojego bezzwłocznego wyjazdu ze stoickim spokojem, przedłożył mi zupełnie ludzki rachunek i, otrzymawszy należność, pożegnał uczciwym uściskiem dłoni. Ale p. Helenę „od Nowego Szęca”, wzmiankowaną na wstępie nimfę numerową, wieść o moim exodusie poraziła najwidoczniej gromem przykłej niespodzianki.

— Angliki, Frajcuzy, Miemcy siedzą tu tygodniami, a pan to miejsca zagrzezać nie umie! — rzekła mi tonem wyrzutu.

— Mówiłem już, że się boję, aby mnie tu nie ukradli — przypomniałem donnie.

Wzięła w milczeniu moje toboły i zaniósła do stojącego opodal hotelu autobusu, którym miałem odjechać do Drohobycza. Nie sążone mi jednak było zażyć rozkoszy lokomocji w tym wozie Drzymały, bo, przesiadawszy w nim około godziny w tęsknem a daremnem wyczekiwaniu towarzyszy podróży, zostałem przesadzony do autodyndy, startującej właśnie w pożądanym kierunku, z pełnym (za pełnym nawet) kompletem pasażerów.

I muszę przyznać borysławiakom tu, zaraz z punktu, że umiejętność kierowania kołami mechanicznymi posiadli w stopniu znacznie doskonalszym niżli prastarą sztukę ochwacania dychawicznych czworonogów. Nasz Ford „wyrwał z kopyta” i w równym, ostrem tempie przemknął po falistym terenie do Drohobycza.

— Dokąd zawieźć? — zapytał mnie szofer, gdy po zatrzymaniu się na rynku sam jeden pozostałem w pudle.

Mrok nocny ogarnął już miasteczko, a nadmiar mżył majowy „rzodkiewiak” (w przeciwstawieniu do wrześnieowego „kapuśniaczka”).

— Do hotelu — odparłem — ale do któregoś z porządniejszych.

— To już chyba do „Europy” — zdecydował kierowca i skręcił w uliczkę na prawo.

Westchnienie tępej rezygnacji wydarło się z mej piersi. — *Quousque tandem!* Stanowczo za dużo tej Europy w symbolach, a za mało w rzeczywistości.

Wbrew obawom hotel okazał się znośny.

Pomiędzy portjerem a dwójkiem numerowych wywiązała się rozmowa, jedyna w swoim rodzaju.

— Dwunasty? — zagaił portjer.

— Dziesiąty — odparł numerowy.

— Siódmy! — pośpieszyła z swą opinią numerowa.

— Och, nie! To już raczej dwudziesty pierwszy — rzekł z mocą przekonania zawiadowca.

— Także mi numer! — odcięła się pokojówka — dwudziesty pierwszy!

— Ósmy będzie najlepszy — zaproponował pośrednicząco kolega.

Jeszcze parę chwil trwało to przerzucanie się numerami, z którego na razie tylko tyle zrozumieć mogłem, że hotel... nie jest przeludniony i że szanowny zespół głowi się nad tem, jakby to jednego gościa pomieścić w kilku naraz apartamentach. Skończyło się na wyznaczeniu mi pokoju z numerem czternastym, o wybitnie familijnych cechach.

— Pocóż mi dwóch łóżek i dwóch otoman? — zaprotestowałem przeciw tak rozrzutnej gościnności — jestem przecież samotny, bez żony, a nawet bez sekretarjatu...

— Nie mamy innego wolnego numeru — brzmiała chóralna odpowiedź — pan dobrodziej może nie zwracać uwagi na zbyteczny „lewentarz”.

Łatwo to powiedzieć, ale wykonać trudniej! Świadomość o obecności tuż obok drugiego niezajętego łóżka przypawiła mi o bezsenność. Tęsknota do domowego ogniska jeła zbyt żywo odtwarzać obrazy życia rodzinnego, by znękany wędrowiec mógł się z ich uroku tak łatwo otrząsnąć. Chrapnąłem dopiero nad ranem.

Obudziło mnie pukanie do drzwi, którego natarczywość rosła z każdą chwilą. Krzyknąłem poirytowany: wejść! Wnosząc z tupetu dobijania się do mych podwoi, spodziewałem się ujrzeć w nich rasowego gruboskórca. Doznałem miłej niespodzianki. Na progu ukazała się zgola nadobna dziewczeczka.

— Tak późno — rzekła mi na powitanie — a pan śpi! Czy podać śniadanie?

— A czem wy tu głodnych karmicie?

— Chlebem i solą, ale, gdy nas ładnie poproszą, dodajemy trochę masła, jajek, herbaty...

— Więc prosimy... o te dodatki.
— Trzy w szklance, czy w skorupach?
— Cztery w maśle, na talerzu.
— Ojej! Pan pewno dwa dni nie jadł? Zrobi się, zrobi. I herbatka z cytryną?

— Uhm!

W godzinę później znalazłem się na rynku. Tym razem — przyznaję — olśniałem. Przede mną, pośrodku obszernego placu, dźwigał się z posad potężny blok świeżo wzniesionych murów, w trzech kondygnacjach, z wyniosłą wieżycą, wieńczącą srodek korpusu.

— Ani chybi: ratusz — domyśliłem się doraźnie — ale jakże wspaniały! Czy aby nie przesadzony w rozmachu i okazałości? Przecież te domki, stojące w czworoboku na obwodzie rynku, wyglądają przy tym kolosie jak pisklęta przy kokoszy. Pojmuję dumę drohobyrczan, przyprawiającą ich o rozedmę płuc na widok swego gmachu reprezentacyjnego, zwłaszcza po zestawieniu w myśli z owym przysłowiowym małym miasteczkowym ratuszem, który — jak głosi złośliwa anegdota — wciąga się na noc do podsienia.

Ale ratusz jeszcze niegotowy. Świeci czerwonią obnażoną cegłą i zieje pustką otworów, w których osadzone być mają drzwi i okna. Chcąc się rozmówić z panem burmistrzem, czyli — jak tu go wabia: — prezesem, śpieszymy na odległą ulicę, do dotychczasowej siedziby samorządu miejskiego. Wyjednaawszy audjencję telefonicznie, dostępujemy bezwłocznego przyjęcia. Pan Prezes, inż. Reutt, jest najmilszym z prezesów. Czasopismo „Polski Przemysł Budowlany” zna od początku istnienia i rad niezmiernie wita jego redaktora w „niskich progach Drohobycza”. Wdzięcznym sercem przyjmuje gratulacje z powodu bliskiego już ukończenia budowy nowego a tak pysznego przybytku sławetnej municipalności, śpieszy jednak czempredzej wyrazić ubolewanie, że prócz ratusza i ochronki nic więcej się tu nie buduje.

Na prośbę naszą o bliższe dane, dotyczące budowy, tudzież o kopje planów i fotografii obiektów, przyrzekł p. Prezes dostarczyć je po ukończeniu budowy.

Nie szczędził nam również obietnic w tym rodzaju drugi nasz szanowny rozmówca, a także stały prenumerator „Polskiego Przemysłu Budowlanego”, p. inż. Goldwasser, który jednak wyraźnie zaznaczył,



LOS ANGELOS (St. Zj. A. P.)

Dom Architektów.

że materiały jego ilustrować będą prace, dawniej wykonane, obecnie bowiem w Drohobyczu nic nie buduje.

Trzeciego z rzędu informatora, nadanego nam z Borysławia, w osobie dyrektora Kasy Chorych w Drohobyczu, p. Jaroszewskiego, nie mieliśmy szczęścia usłyszeć, pomimo kilkakrotnie podejmowanych prób, by go zastać w biurze. Stwierdziliśmy za to naocznie, że dom, w którym Kasa Chorych się mieści, poddany został gruntownej rekonstrukcji. Świadczyły o tem rusztowania, oplatające gmach dokoła i zamknięta klatka schodowa, której rolę objęły zastępczo te właśnie rusztowania. Miało to swój powab piąć się wzwyż po równi pochyłej, zbitej z kilku elastycznych desek i nakarbowanej poprzecznymi listwami. Za każdym stąpieniem gibki pomost uciekał z pod nóg w dół i przeżył się z powrotem, falując z wdziękiem przy wtórce melodyjnego skrzypu... Przypominało to... Wiedeń, mianowicie ruchome i ruchliwe podłogi w „domu warjantów” na Praterze.

Trzy, czy cztery razy przeprowadziliśmy się przez tę „bujdę” na sosnowych „resorach”, zdążając do górnych rejonów, gdzie znajdują się biura p. Dy-



ZODZISZKI (pow. Wilejski). Pałac (skrzydło prawe).
Przebudowę projekt. i wykon. inż. W. Lengauer.

rektora — niestety, wszystkie nasze wysiłki pozostały płonne, bo on sam, jakby naprzekór knutym zamachom, bawił w dniu tym poza murami swej urzędowej rezydencji.

Pełni żółci dla złośliwego przypadku, zstępowaliśmy z wyżyn po raz ostatni. A musiała być ta, nurtująca w nas, uraza albo bardzo groźna, albo zgoła wruszająca, skoro trafiony nią **casus paskudeus** poczuł się w obowiązku do doraźnej satysfakcji. Skierował bowiem nasze kroki na tyły labiryntu, gdzie wprawdzie żadną miarą nie podobna było domyślać się obecności dyrektorskich apartamentów, gdzie jednak również rozkraczały się rusztowania, a na jednym z ich odcinków czekał na nas obrazek tak ponętny i nadobny, że przez chwil kilkanaście nie mogliśmy oderwać odeń oczu.

Przez wnękę otwartego okna wychylał się na zewnątrz młodzian bladolicy o gorączkowo świecących źrenicach; w jego bezwładnej pozie było coś z nonszalancji uschniętego badyla. Słowem: wcieleństwo Kasy Chorych. A o parapet tego samego okienka oparło się jednym różowym łokietkiem stojące na rusztowaniu... Zdrowie. Wiecie: takie... takie nader szlachetne, opiewane przez wieszczka z Czarnolasu zdrowie, którego cenę rynkową poznaje się wtedy, kiedy się je już postrada.

„Zdrowie” miało na sobie jakieś bardzo kuse i bardzo przezroczyście a rozwiewne szatki. Nie podejrzewając, że jest podpatrywane z odległości jednego piętra od dołu, pozwalało się oglądać niemal że w całej szczeroci...

— Aaa! — wykradło się komuś z nas westchnienie podziwu. Powiadam: komuś, bo nie jestem pewny czy mnie, czy któremuś z przechodniów.

Para cudnych, niebieskich ślepków spiorunowała intruza. W wymownym spojrzeniu czała się zapowiedź, że „Zdrowie” nie każdemu wychodzi na zdrowie, a poniekąd łącznie i o ciężką chorobę przyprawić zdolne...

Już na ulicy, w tłumie gawiedzi, zrodziła się aktualna koncepcja: najlepiej zbudowane w Drohobyczcu są... drohobyczanki.

Mimo tak „budujące” odkrycie postanowiłem natychmiast strzepać kurz z salutów i rozwinąć żagle do powrotu. Ale w tem znów przypadek, który od rana wyprawiał harce, popchnął mnie w nieoczekiwanym kierunku.

— Kto jedzie do Truskawca? — zawołał tuż przy mnie samochodziarz. — Jest jeszcze jedno wolne miejsce; proszę siadać i nic nie gadać!

Wezwanie było tak sugestywne, że nie mogłem mu się oprzeć. Wsiadłem bez gadania i dałem się uwieźć w nieznanie sobie strony.

— Do Naftusi! — pomyślałem sobie na otuchę, jak ongi, czasu kościuszkowskiej insurrekcji, wzdychał imci pan burmistrz Krakowa „do Kasienki, pod pierzynkę!”.

(Dok. nast.).

Tadeusz Jan Żmudziński.



Kronika budowlana.

RUCH BUDOWLANY W LIPCU.

Ruch budowlany, zwłaszcza w dziedzinie budowy nowych domów mieszkalnych, w lipcu nie wykazał większego ożywienia, natomiast rozwijają się znacznie prace około przebudowy i napraw zakładów wytwórczych, przyczem w całym kraju przeprowadza się bardzo liczne remonty.

O pewnym zwiększeniu ruchu budowlanego na wsi świadczą zwiększone w niektórych okręgach zakupy materiałów budowlanych przez rolników. Bardzo intensywnie w dalszym ciągu budują władze państwowe i samorządy.

W związku z poprawą warunków atmosferycznych rozwinięły się bardzo prace inwestycyjne samorządów około budowy ulic, dróg bitych, oraz urządzeń zdrowotnych i kanalizacyjnych. Pewne pogorszenie w budownictwie nastąpiło natomiast w Gdyni, gdzie brak dalszych dotacji kredytowych wpływa hamująco na prywatną inicjatywę budowlaną.

Znacznego ożywienia inwestycyjno-budowlanego spodziewać się należy już w najbliższym czasie w woj. Śląskiem, dzięki wpływom z amerykańskiej pożyczki inwestycyjnej, z której Rada Wojewódzka wyznaczyła przeszło 78.000.000 zł. na inwestycje wojewódzkie, powiatowe i gminne.

KTO SIĘ BOGACI NA DRZEWIE POLSKIM?

W Anglii przeprowadzono niedawno subskrypcję obligacji konsorcjum drzewnego, które zajmuje się specjalnie wyrebem drzewa polskiego. Konsorcjum to zakupiło 11 milionów stóp kubicznych dębiny w Małopolsce i 13 milionów stóp drzewa świerkowego z lasów ks. Radziwiłła pod Stołpcami. Z tej ostatniej tylko transakcji konsorcjum spodziewa się 3 i pół milionów zysku.

Ogółem konsorcjum to zakupiło w Polsce drzewa za 12 milionów złotych, a zyski jego w przyszłości obliczają na 4—5 milionów zł.

Cieszy nas, że kapitał zagraniczny uruchamia bogactwa naturalne Polski i toruje im zbyt na jednym z najlepszych pod tym względem dla nas rynków. Dlaczego jednak my sami

nie potrafimy robić tych interesów? Przecież 12 milionów zł. nie jest znowu tak wielką sumą, której nie możnaby zebrać w Polsce.

UZDROWOTNIENIE MIAST POLSKICH.

Zaledwie szósta część miast polskich posiada urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne, w czem jednak jest sporo miast, których urządzenia są niedostateczne lub przestarzałe.

Zgórą 500 miast polskich, z ludnością przeszło 4-ro milionową urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych nie posiada.

Według przeprowadzonych obliczeń, koszt inwestycji w tych miastach wyniosłby zawrotną sumę jednego miljarda złotych, co po rozłożeniu na ogół ludności zainteresowanych miast wyniosłoby 200 zł. na głowę. Jest to suma, przekraczająca zdolność płatniczą obywateli, roboty więc te mogą być wykonane jedynie przy dogodnym długoterminowym kredycie.

Kredyt inwestycyjny, udzielony przez amerykańskie konsorcjum „Ulen et Co”, umożliwił podjęcie robót wodociągowo-kanalizacyjnych 10 miastom: Częstochowa, Dąbrowa G., Kielce, Lublin, Ostrów Wkp., Otwock, Piotrków, Radom, Sosnowiec i Zgierz.

Obecnie Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił sam, względnie pośredniczył w udzieleniu pożyczek zagranicznych na cele inwestycyjne wodociągowo-kanalizacyjne dla następujących miast: Brześć Kuj., Będzin, Czeladź, Chełm, Grodzisk, Grójec, Janów Lub., Jędrzejów, Kalisz, Końskie, Kruszwica, Krzemieniec, Lubranie, Lida, Łęczycza, Łuck, Łowicz, Nowogródek, Opatów, Olkusz, Pińczów, Puławy, Równe, Radzymin, Sandomierz, Słomniki, Słonim, Siedlce, Tarnowskie Góry, Wołomin.

„TYLKO” 8 MILJARDÓW I 30 LAT CZASU POTRZEBA, ABY POLSKA MIAŁA ZNOŚNE DROGI.

Niezwykle interesujący projekt inwestycji dróg bitych sporządził departament drogowy Ministerstwa Robót Publicznych.

Projekt, omawiający w zarysach ogólnych, jakie i ile dróg publicznych należy w Polsce wybudować, przewiduje wybrukowanie i wysosowanie 240.000 kilometrów dróg gruntowych, co pociągnęłoby za sobą koszt 8 miliardów złotych.

Przy intensywnej pracy naprawa wszystkich dróg w Polsce, oraz wybudowanie nowych dróg, aż do stanu nasycenia, potrwałoby najmniej lat 30.

LIKWIDACJA BEZDROŻY NA POGRANICZU WSCHODNIEM.

Na pogranicze polsko-sowieckie i polsko-litewskie wyszło 6 specjalnych kompanij saperskich, które rozpoczną naprawę dróg i mostów. Koszary zostaną im zapewnione przez dowództwo K. O. P., jak również utrzymane, z pomocą jednak przyjdą także Sejmiki powiatowe i Rady gminne.

ASFALT, CZY KOSTKA DREWNIANA?

W ostatnich czasach wiele miast w Polsce zaczęło budować jezdnie asfaltowe. Wyliczenie wszystkich dodatkich i ujemnych stron tego rodzaju bruku zajęłoby za wiele miejsca, wobec czego ograniczymy się do nadmienienia, że ulice asfaltowe są hałaśliwe oraz bardzo śliskie, zwłaszcza w czasie deszczu i mrozów, nadto asfalt nie przylega trwale i bezpośrednio do szyn tramwajowych, kruszy się łatwo obok torów i wymaga ciągłej naprawy. Przy naprawie kabli lub kanalizacji trzeba zrywać nawierzchnię asfaltową, powstałe zaś dziury łątać, co związane jest z wielkimi kosztami.

Należy więc zwrócić uwagę na prawie wcale u nas dotąd nie stosowany bruk ze specjalnego rodzaju kostki drzewnej, odpowiednio nasycionej, używany z największym powodzeniem we wszystkich prawie stolicach europejskich. Używana u nas kostka sosnowa, surowa jest bardzo nietrwała. Powierzchnia jej w krótkim czasie pokrywa się licznymi wgłębieniami, skutkiem nierównomiernego zużycia drzewa sosnowego, które, jak wiadomo, posiada miękką biel i twardy twardziel.

Wieloletnie doświadczenie w tym zakresie wykazało, że do bruków drewnianych nadaje się najlepiej nie sosna, lecz wolno rosnący świerk górski, który dzięki swej jednolitej tkance drzewnej zużywa się zupełnie równomiernie, oraz posiada tę zaletę, że brzoگی kostki się nie łamią, natomiast przy ożywionym ruchu ulicznym niejako zrastają się z sąsiednimi kostkami, zrastają tak, że nawierzchnia pozostaje zawsze równa. Trwałość dobrego bruku drewnianego przy silnym ruchu kołowym wynosi przeciętnie 19 lat, przy średnim ruchu — przeciętnie 27 lat. Trwałość nawierzchni asfaltowej jest oczywiście mniejsza. Reparacja ulicy, wyłożonej brukiem drewnianym, może być wykonana z łatwością. Bruk drewniany posiada i tę zaletę, że przyspiesza hałas ruchu ulicznego, co przy dzisiejszym ruchu wielkomiejskim dla mieszkańców jest dobrodziejstwem.

W Polsce istnieją firmy, które przy pomocy doskonale wyszkolonych sił fachowych brukują ulice impregnowaną kostką drewnianą i pożądanę jest zwrócenie uwagi wszystkich Zarządów Miast na ten sposób brukowania, który zupełnie niesłusznie nie znajduje zastosowania.

W A R S Z A W A .

KANAŁ WISŁA — NAREW.

Przed przystąpieniem do budowy wielkiego kanału odwadniającego, zbadała miejska komisja techniczna po raz ostatni teren na Nowem Bródnie.

Kanał ów przetnie północno-wschodnią część Praги i pójdzie w kierunku północnym aż do Narwi.

Długość kanału wyniesie 38 klm., szerokość 14 mtr. Koszty przekopania kanału preliminowano na 2 miliony złotych, które pokryje w formie długoterminowego kredytu, Bank Gospodarstwa Krajowego.

Znaczenie kanału dla przyległych terenów jest wielkie. Osuszy on błota i nieużytki, które przekształca się w cenne tereny budowlane dla rozrastającej się Warszawy.

Jest rzeczą bardzo możliwą, że w niedalekiej przyszłości kanał ów połączony będzie „ramieniem”, idącym ku zachodowi z Wisłą. Zyskałyby na tem bardzo wodniste tereny północno - wschodniej części Praги.

NORMALIZACJA ELEMENTÓW HANDLU.

Magistrat stołeczny utworzył przy wydziale technicznym referat, którego zadaniem będzie opracowywanie normalizacji elementów handlowych oraz wprowadzenie zasad naukowej organizacji pracy do budownictwa miejskiego.

Referat ten ma objąć całokształt budownictwa miejskiego, a więc uregulowanie sprawy zamówień, dostaw i odbioru materiałów budowlanych i t. p.

Referat działać będzie w porozumieniu z komitetem normalizacyjnym, działającym przy Min. Przemysłu i Handlu oraz z Instytutem naukowej organizacji pracy.

REMONT DOMÓW W WARSZAWIE.

Na podstawie zarządzenia komisarjatu rządu, właściciele domów, którzy otrzymali nakazy o przeprowadzeniu remontu swoich posesji, powinni byli w zasadzie uskutecznić to przed 1 lipca. Jednakże p. komisarz rządu udzielił prołongaty terminu do 1-go listopada. Oczywiście, w tych przypadkach remont mógłby być przeprowadzony dopiero w przyszłym roku.

W ciągu ostatniego tygodnia, na terenie 3-iej ekspozytury (komisarjaty policyjne: 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26) przystąpiono do remontu 48 domów. Ogółem, w sezonie bieżącym, na tym terenie przeprowadzono lub też częściowo rozpoczęto remont 431 posesji.

BEZDOMNOŚĆ W WARSZAWIE.

Pod przewodnictwem p. prezydenta miasta, in. Słomińskiego, odbyła się konferencja w sprawie bezdomności.

W konferencji wzięli udział: wiceprezydent dr. Bogucki, ławnicy pp. Zieliński i Piłacki, nac. Dobraczyński, kierownik komitetu walki z bezdomnością p. Dehnel oraz kierownik miejskiej inspekcji budowlanej, inż. Strzałkowski.

Przedewszystkiem przyjęto do wiadomości sprawozdanie komitetu walki z bezdomnością. Ze sprawozdania tego wynika, że w schroniskach i barakach miejskich są 3.434 rodziny bezdomnych, razem 9.022 osoby. Ilość podań, złożonych do komitetu, z prośbą o mieszkanie, wynosi 4.480, z czego 810 załatwiono odmownie, 956 jest w toku załatwiania, pozostałe zaś są załatwione przychylnie. Na jesieni komitet uzyska 800 izb w nowowbudowanych barakach. Starczy to na umieszczenie do 3.500 osób. Konferencja uznała, że w ten sposób zaspokojone będą naglące potrzeby, natomiast energiczna budowa pomieszczeń dla bezdomnych w roku przyszłym ma wydatnie załagodzić panującą klęskę głodu mieszkaniowego.

Postanowiono w dalszym ciągu, że opinie o przenoszeniu lokatorów z domów, grożących zawaleniem, dotychczas wydawane bezpośrednio przez ekspozytury komisarjatu rządu, będą musiały zyskiwać aprobatę miejskiej inspekcji budowlanej. Dopiero po stwierdzeniu przez miejską inspekcję budowlaną, że dom istotnie grozi zawaleniem i dalsze przebywanie w nim nie jest bezpieczne, lokatorzy będą otrzymywali mieszkania od komitetu bezdomności.

Wreszcie uchwalono przekazać sprawę przydziału mieszkań w domach na Żoliborzu, przeznaczonych dla pracowników miejskich, komisji mieszkaniowej przy wydziale ogólnym magistratu, nie zaś komitetowi bezdomności, jak pierwotnie projektowano.

ROZSZERZENIE POSIADŁOŚCI MIEJSKICH.

Warszawa, posiadając prawie pół miljarða majątku, jest jednym z najuboższych miast, jeśli chodzi o place budowlane, szczególnie w śródmieściu, co ogromnie utrudnia naprz. budowę szkół i innych gmachów miejskich, gdyż poszukiwanie i kupno placu wówczas, kiedy jest on już potrzebny, jest bardzo kłopotliwe, a zarazem kosztowne.

Dla usunięcia tej niedogodności magistrat stosuje obecnie politykę skupu placów i nieruchomości przy odpowiedniej okazji. Na jednym z ostatnich posiedzeń uchwalił nabyć 10 nieruchomości hipotecznych przy ul. Długiej, gdzie magistrat posiada już w sąsiedztwie dużą posesję.

PRZEBUDOWA WARSZAWSKIEGO WĘZŁA KOLEJOWEGO.

W związku z kończącymi się robotami przy budowie tunelu kolejowego, który przebity zostanie do końca w roku 1929, Ministerjum Komunikacji w porozumieniu z miastem przystępuje do opracowania planu reorganizacji węzła kolejowego i jaknajszyszego ukończenia tunelu kolejowego. Dotychczasowa długość tunelu wynosi 900 metrów, do budowy zostało 300 metrów. W najbliższych dniach rozpoczęta zostanie budowa konstrukcji odciażającej przy ul. Marszałkowskiej, co pozwoli na prowadzenie budowy tunelu bez przerywania ruchu. Wkręczone tam będą stalowe pale, na których zbudowana będzie krata z belek żelaznych, dylowanie a na wierzchu szyny i jezdnia. Równocześnie na terenie dworca

głównego osobowego będzie budowany wylot tunelu, a potem wykop, doprowadzony obecnie do ulicy Żelaznej i Towarowej.

Plan reorganizacji węzła kolejowego przewiduje skasowanie dworca gdańskiego i wileńskiego, w których miejsce zostaną wybudowane dworce pomocnicze w Szczęśliwicach i na Targówku. Kolej obwodowa będzie miała 35 kilometrów długości i w kilku punktach będzie posiadała przystanki dla mieszkańców krańców miasta.

Ruch główny odbywać się będzie przez dworzec Główny. Ruch podmiejski na prawym brzegu Wisły skierowany zostanie przez Dworzec Wschodni, który w tym celu zostanie odpowiednio rozszerzony i przerobiony.

Wykonanie całego planu reorganizacyjnego potrwa około 7-miu lat. Koszt budowy wyniesie kilkadziesiąt milionów złotych.

INSTYTUT GEOLOGICZNY.

Po przerwie jednorocznej i po pewnych zmianach w pierwotnym planie budowy, wykonanym przez prof. Lalewicza, Ministerstwo Robót Publicznych rozpoczyna w r. b. dalszą budowę Instytutu geologicznego w Warszawie przy ul. Rakowieckiej.

Dotychczas wykończono pawilon chemiczny, mechaniczny i mieszkalny. W r. b. będzie budowana część główna gmachu, a pozostanie jeszcze do wzniesienia front gmachu, gdzie mieścić się będzie aula, biblioteka i czytelnia.

ODBUDOWA RATUSZA.

W chwili obecnej pp. prof. O. Sosnowski i inż. Jaworński, którzy zdobyli konkurs na odbudowę ratusza, zajęli się opracowaniem szczegółowych planów budowy.

W r. b., o ile uda się poczynić pewne oszczędności w budżecie, miasto przystąpi do pierwszej serji robót, związanych z odbudową.

BUDOWA TRZECH GMACHÓW SZKOLNYCH.

Odbyło się poświęcenie kamieni węgielnych pod budowę szkoły powszechnej miejskiej przy ul. Gostyńskiej, 2-go miejskiego gimnazjum żeńskiego przy ul. Rozbrat i I-szej miejskiej szkoły rękodzielniczej żeńskiej przy ul. Narbutta.

W uroczystościach wzięli udział: prezydent Słomiński, przedstawiciele miasta, władz szkolnych, przedstawiciele prasy i zaproszeni goście.

Plany wszystkich gmachów uwzględniają najszerze wymagania pedagogiki i higieny. Poza normalnymi lokalami wykładowymi budynki będą posiadać szereg lokali i urządzeń pomocniczych, jak gabinety przyrody żywej i martwej, sale gimnastyczne, biblioteki, lokale dla harcerzy, sale natrysków i t. p.

Przy gimnazjum przy ul. Rozbrat ma być urządzone duże, kryte kąpielisko.

Projekt budowy gmachu szkoły powszechnej przy ul. Gostyńskiej przewiduje pmieszczenie dwu szkół siedmioklasowych z przedszkolem i domem mieszkalnym dla nauczycieli. W roku bieżącym ma być oddana do użytku część gmachu, niezbędna dla jednej siedmioklasowej szkoły z salą gimnastyczną i domem mieszkalnym.

Budowa gimnazjum i szkoły rękodzielniczej przy ulicy Narbutta ma być przeprowadzona w dwu sezonach budowlanych.

Szkoła posiadać będzie urządzenia, obliczenia do nauki 10 zawodów.

Ogółem wszystkie nowobudowane gmachy zwiększą kontyngent kształcącej się młodzieży o 2.000.

NOWY GMACH GIELDY.

Dział regulacji miasta opracował projekt przebudowy pl. Bankowego, pozostający w związku z zamierzoną budową nowego gmachu giełdy na rogu tego placu i ul. Senatorskiej.

Nowa giełda stanie na miejscu kamienicy hr. Przezdzieckich, oznaczonej nr. 2 przy ul. Rymarskiej.

Zmiany, jakie w związku z tym projektem zajdą, są duże. Wielki czworokątny gmach giełdy zmieni dotychczasowy trójkątny kształt narożnika pl. Bankowego i ul. Senatorskiej. Prostopadła do ul. Senatorskiej ściana wkroczy gmach giełdy na chodnik i jezdnię. W ten sposób plac zmniejszy się nieco, a trójkątny skwer na nim przybierze kształt elipsy. Fontanna ze skweru powędruje na plac Żelaznej Bramy.

BUDOWA DOMU LUDOWEGO.

W tych dniach komitet Domu ludowego przy ul. Ogrodowej ustali ostateczny kosztorys tej budowy i zadecyduje komu powierzyć roboty.

W domu ludowym znajdzie pomieszczenie czytelnia, biblioteka, tanie kąpielisko, ambulatorjum etc. Urządzane tam będą popularne odczyty i koncerty.

Budowa rozpocznie się wkrótce.

NA FRANKFURCKĄ MODLĘ PRZEOBRAZI SIĘ PL. KERCELEGO.

Sprawa wybudowania wielkiej, nowoczesnej hali targowej, która zastąpić ma drewniane miasto brudnych bud na Kercelaku, nie przestaje być przedmiotem licznych konferencji i badań porównawczych. Jeśli wierzyć projektom, hala ta będzie ostatnim wyrazem techniki. Składać się ma z dwóch ogromnych, połączonych z sobą pawilonów, posiadających tylko północne światło, a to w celu uchronienia przed zepsuciem artykułów spożywczych pod wpływem gorąca. Będą tam urządzone t. zw. chłodnie amoniakalne, specjalnie urządzone piwnice etc.

Za pośrednictwem konsulatów polskich uzyskała inspekcja handlowa magistratu wzory, plany i kosztorysy podobnych budowli w Paryżu, Londynie, Berlinie i Frankfurcie.

Najwspanialsze i najlepiej urządzone hale targowe ma właśnie Frankfurt n/M. Na wzór frankfurckich hal będzie też wykonana budowa na Kercelaku. Kosztować to będzie 4 i pół miliona złotych.

BUDOWA FILTRÓW.

Budowa filtrów ma się wkrótce rozpocząć. Na budowę przeznaczono poważną sumę z pożyczki amerykańskiej.

Zarząd wodociągów i kanalizacji zastanawia się, w jaki sposób prowadzić budowę: sposobem gospodarczym, czy też polecić ją jakiejś firmie budowlanej z konkursu. Decyzja w tej sprawie zapadnie niebawem.

SIEĆ WODOCIĄGOWA ROŚNIE.

Pożyczka amerykańska a w pewnym stopniu także podwyżka ceny wody umożliwiła rozszerzenie programu wodociągowo-kanalizacyjnego Warszawy. Zamiast projektowanych dawniej 3095 metrów sieci nowych rur kanalizacyjnych, ma być założonych w ciągu roku 5370 m., zamiast 26060 m. rur wodociągowych — 54340 metrów.

Większość robót wykonana będzie na przedmieściach. Wodociągi więc otrzymają: cały Żoliborz, Marymont, Powązki, Pelcowizna, N. Bródno, Targówek, Grochów, Saska Kępa, Czerniaków, Mokotów, Sielce i Wola. W kanalizację zostaną zaopatrzone: ul. Puławska, Zajączkowska, Myśliwiecka, Ostrowska, Libelta, Płocka, Żytnia, Stawki, Młynarska, cała Ochota i Żoliborz.

Byłoby tylko program ten był wykonany w oznaczonym czasie.

NARODZINY STAREGO PLACU.

Zapowiadana oddawna i wielokrotnie odwlekana regulacja placu naprzeciw pałacu Staszica, nastąpi tej jesieni. Pozostaje to w związku z asfaltowaniem N. Światu i Krak. Przedmieścia.

Plac ten będzie również wyasfaltowany. Pod pomnikiem Kopernika zniknie skwer, zniknie też i wzniesienie, na którym stoi pomnik. Podobnie jak pomnik Poniatowskiego posąg Kopernika stać będzie na poziomie placu, otoczony czterema słupkami granitowymi, związanymi łańcuchem.

Pomnik Kopernika zyska w ten sposób właściwy wygląd i otoczenie, jakie planował genialny twórca Thorwaldsen.

BUDOWNICTWO MIEJSKIE WARSZAWY BUDUJE... REKORDY!

W tych dniach Magistrat uruchomił już prawie wszystkie roboty, które były przewidziane z pożyczki amerykańskiej w zakresie bruków.

Warszawa w tym roku otrzyma 89 klm. nowowybrukowanych ulic, w zakresie kanalizacji i wodociągów 52 klm. sieci wodociągowej i 3 klm. olbrzymiego kolektora dla dzielnic Ochota - Czyste - Wola - Powązki.

W tych dniach uruchomiono 14 nowych budowli miejskich, głównie dla szkół średnich i miejskich oraz kilku domów mieszkalnych. Program tegorocznych robót inwestycyjnych Warszawy jest rekordowy i nie ma sobie równego w żadnej ze stolic europejskich.

Jak wielkie są potrzeby Warszawy w zakresie inwestycji, wystarczy przytoczyć, że Wielka Warszawa posiada 14 milj. metrów kw. ulic, z których wybrukowanych jest, wliczając w to t. zw. kocie łby, tylko 9 milj. Przeszło 5 milj. mtr. kw. ulic Wielkiej Warszawy — to drogi polne, które wymagają olbrzymich jeszcze wysiłków, ażeby osiąść chociażby minimalne warunki urządzenia.

ŁÓDŹ.**STRAJK BUDOWLANY.**

Strajk w przemyśle budowlanym w Łodzi trwa nadal. Przemysłowcy poza 15 proc. podwyżką płac nie chcą pójść na żadne ustępstwa. Na propozycje przemysłowców nie godzą się Związki zawodowe, które zdecydowały strajk kontynuować aż do ostatecznego zwycięstwa.

AKCJA BUDOWLANA NA SZEROKĄ SKALĘ.

Mimo piętujących się trudności finansowych, realizacja olbrzymiego planu budowy dwóch kolonii mieszkalnych, w których znajdzie dach nad głową 3000 rodzin, postępuje szybko naprzód.

O rozmiarach tej wielkiej akcji budowlanej, która niewątpliwie przyczyni się do znacznego złagodzenia klęski głodu mieszkaniowego w Łodzi, świadczyć mogą następujące cyfry:

Budowa kolonii pochłonie 36 milionów cegieł, 1000 wagonów wapna, setki wagonów drzewa i żelaza, które już w najbliższym czasie sprowadzą przedsiębiorcy.

Komitet budowy główny naciska kładzie na gwarancje szybkiego wzniesienia murów w stanie surowym, by prace zostały ukończone jeszcze w bież. sezonie budowlanym, co umożliwi oddanie kolonii do użytku już na wiosnę przyszłego roku.

Zagadnienie to prawdopodobnie zostanie rozwiązane zgodnie z życzeniami komitetu, albowiem niektórzy przedsiębiorcy a priori zobowiązują się wykończyć budowę w przeciągu 5, 6 miesięcy.

Jak się dowiadujemy, prawdopodobnie poszczególne kompleksy budowlane zostaną wykonane przez innych przedsiębiorców. Racjonalna organizacja pracy przede wszystkim wyrażać się będzie w przeprowadzeniu bocznic kolejowych i tramwajowych do miejsc budowy na terenie kolonii. Odnośne tych kolejek będą służyły do odwozu ziemi i wszystkich nieużytków.

W ten sposób, dzięki odpowiednim środkom komunikacyjnym, uzyska się znaczną sprawność pracy i oczywiście zmniejszy się koszt budowy.

Organizacja budowy i technika pracy pozwalają nam przypuszczać, że mury kompleksów kolonii w stanie surowym będą już wykończone w roku bieżącym.

Już dziś komitet rozbudowy posiada dokładnie opracowane plany co do pierwszeństwa przyznawania mieszkań w powstających kolonjach.

Przy podziale mieszkań będą brane pod uwagę warunki materialne i mieszkaniowe petentów. Ci, którzy znajdują się w najgorszych warunkach, uzyskają dach nad głową.

Przy pomocy specjalnego rozdzielnika, w zależności od ilości członków rodziny, petenci będą otrzymywali jedno-dwu lub trzypokojowe mieszkania.

Przymiowanie sublokatorów będzie wzbronione. Regulamin powstających kolonii przewiduje również specjalną kasę zapomogowo - komornianą, do której przymusowo będą należeli wszyscy mieszkańcy.

Dzięki tym zarządzeniom, każdy nie tylko otrzyma mieszkanie, ale i będzie miał zapewniony dach nad głową.

Trudno jest już dziś przesądzać, jak się rozwijają powstające kolonie, w każdym razie z całym naciskiem należy stwierdzić, że jest to wielki krok naprzód. w walce z głodem mieszkaniowym.

Magistrat posiada obecnie fundusze, przeznaczone na budowę, więc mamy nadzieję, że zrealizuje swe plany.

Dotychczasowe półśrodki w walce z klęską mieszkaniową, namioty i baraki, będące rozsądnymi demoralizacji, wskutek niesłychanego skupienia mieszkańców, stanowczo Łodzi nie mogły wystarczyć.

Realizacja planów budowy kolonii jest już realnym środkiem walki o dach nad głową ubogiej ludności miejskiej.

POZNAŃ.**PLAN ZABUDOWY POZNANIA.**

Magistrat miasta przystępuje obecnie na podstawie art. 25 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie budowlanym z dnia 16 lutego b. r. do opracowania szczegółowych planów zabudowania następujących dzielnic: Jezyc, św. Łazarza, Górczyna, Winiar, Naramowic, Głównej, Komandorji, Starołęki, Dębca, Śródmieścia, Chwaliszewa, Śródki, Berdychowa i Miasteczka.

STAROSTWO KRAJOWE BUDUJE.

Starostwo krajowe rozpocznie przy ul. Niecałej, łączącej ul. Marcelińską z Grunwaldzką, budowę dwóch wielkich domów mieszkalnych dla swoich urzędników. Domy te będą

wykończone przed otwarciem Powszechnej Wystawy Krajowej, na czas której odda się do dyspozycji biura kwaterek P. W. K. Po wystawie natychmiast zostaną oddane na mieszkania urzędnicze. Koszt budowy tych domów wyniesie 645.000 złotych. Szczegółowe kosztorysy i plany zatwierdził już wydział wojewódzki, jako instancja nadzorczą Starostwa Krajowego.

BUDOWA HOTELU.

Z okazji powszechnej wystawy krajowej m. Poznań buduje hotel wystawowy o monumentalnych rozmiarach. Będzie to jeden z największych budynków, wzniesionych w odrodzonej Polsce. Zabudowana powierzchnia wynosi 3.000 metrów kwadratowych, a pojemność 70 tys. metr. kwadratowych. Koszt budowy wynoszą 4 miliony zł. Budynek hotelowy składać się będzie z 435 pokoi, w tem 235 pokoi będzie urządzonych na jedno łóżko, a 200 pokoi na dwa łóżka.

BUDOWNICTWO SPÓŁDZIELCZE.

Ustawa, przewidująca tworzenie się urzędniczych spółdzielni budowlanych, jest rzeczywiście dobrodziejstwem, a umiejętne wprowadzenie jej w czyn, daje znakomite wyniki. Przykładem w tym względzie może służyć istniejąca w Poznaniu Spółdzielnia budowlana wielkopolskich urzędników państwowych, której doroczne walne zebranie odbyło się przed niedawnym czasem.

Spółdzielnia posiada obecnie 40 członków i rozwija się coraz lepiej, tembardziej, że w ostatnich dniach liczba członków wzrosła, a nowe zgłoszenia wciąż napływają. Nowi członkowie wpłacają pewne sumy zarządowi spółdzielni, który ze swej strony robi starania, aby uzyskać na budowę przewidziane ustawowo kredyty z Banku Gospodarstwa Krajowego względnie od władz miejskich. Urzędnik, obejmujący dom, staje się od razu jego właścicielem. Wpłaca on jakiś procent ogólnych kosztów budowy, poczem zaś raty amortyzacyjne będą odpadać w wysokości czynszów, opłacanych przez lokatorów w nowych budynkach. Termin długości spłat jest rzeczą indywidualną i zależy od możliwości płatniczych członka, waha się zaś od 10 — 25 lat.

Przy ul. Spokojnej istnieje już dziewięć zamieszkałych domów, przeciętnie o dwóch mieszkaniach każdy, otoczonych ogródkami, w b. zdrowej części miasta.

Obecnie powstaną nowe wille na Sołaczcu, na terenie przyznanym spółdzielni przez Urząd Likwidacyjny. Na placu o powierzchni dwumorgowej, zarząd zamierza wybudować 6—8 willi jednopiętrowych według najnowszych wymogów architektury i higieny. Każda willa jest przeznaczona zasadniczo dla jednej rodziny, jednakowoż dwie rodziny mogą swobodnie i wygodnie mieszkać w jednej willi, otoczonej ogródkiem.

System spółdzielni budowlanych posiada, jak widzimy, b. dobre strony i pozwala urzędnikowi, który życie całe pracował dla dobra państwa — osiąść na starość we własnym domu. Jako właściciel zresztą, nie jest on skrepowany i może swą willę wydzierżawić, lub w razie przeniesienia do innego miasta, korzystnie sprzedać.

WILNO.**W SPRAWIE PRZEBUDOWY BASZTY NA GÓRZE ZAMKOWEJ.**

W związku z projektem Magistratu przebudowy baszty na Górze Zamkowej, koło architektów w Wilnie zamierza ogłosić w imieniu Magistratu konkurs na projekt budowy względnie przebudowy tej baszty. Za uznane przez sąd konkursowy dwa najlepsze projekty Magistrat wyznaczył nagrody w sumie 600 i 400 zł. Poza tem nienagrodzone prace mogą być ewent. zakupione przez samorząd miejski.

W skład sądu konkursowego wchodzi pp.: prof. Ruszczyk, prof. Remer, prof. Kłos, wiceprezydent Czyż i architekt miejski inż. Narębski.

Termin nadsyłania prac wyznaczony został do dnia 20 sierpnia r. b.

POSIEDZENIE SPECJALNEJ KOMISJI DLA REALIZACJI PROJEKTU BUDOWY RZEŹNI MIEJSKIEJ.

W myśl uchwały Rady Miejskiej, we wtorek dnia 24 b. m. o godzinie 8 wiecz. w sali posiedzeń Magistratu pod przewodnictwem prezydenta m. Wilna p. Folejowskiego odbędzie się posiedzenie specjalnej Komisji w składzie przewodniczących radzieckich komisji: technicznej p. inż. Jensza, gospodarczej— p. Wańkowicza i finansowej p. Korolca.

Głównym tematem posiedzenia będzie ukonstytuowanie się komisji i ustalenie referatu dla Rady Miejskiej w sprawie realizacji projektu i budowy gmachów dla rzeźni miejskiej.

BUDOWA GMACHU SZKOLNEGO.

Niedawno dokonano poświęcenia kamienia węgielnego pod nowobudującą się szkołę powszechną w Kuprjaniszkach. Poświęcenia dokonał J. E. ks. Biskup Bandurski, poczem kolejno przemawiali Biskup Bandurski, z ramienia urzędu wojewódzkiego p. o. Wojewody p. Dworakowski, z ramienia miasta prez. Falajewski i inni.

BUDOWA GMACHU ANATOMJI OPISOWEJ.

Ministerstwo Robót Publicznych wyasygnowało w tych dniach 680 tysięcy złotych na budowę gmachu Anatomji Opisowej U. S. B., który wzniesiony zostanie przy ul. Zakretowej obok Kolegium Czartoryskiego.

Projekt gmachu opracowany został przed 2-ma laty przez architekta p. Konrada Kłosa w stylu neoklasycyźnym, dostosowanym do przeważającego typu architektury Wilna, (a w szczególności budowli, wznoszonych swego czasu przez Gucewiczę), lecz ujętym współcześnie, z zastosowaniem jaknajwiększej prostoty.

Gmach będzie zawierał: na parterze — prosektořja ze wszystkimi nowoczesnymi urządzeniami dla przechowania zwłok; na pierwszym piętrze — szereg sal laboratoryjnych i pracowniczych, oraz wielką amfiteatralną salę wykładową z półokrągłym urządzeniem siedzeń i sklepioną kopułą żelazo-betonową, wreszcie pomieszczenie na Muzeum Anatomiczne, które już przez U. S. B. jest zapoczątkowane, lecz nie mogło się rozwinąć z braku lokalu; na drugim piętrze będzie szereg gabinetów do prac naukowych, oraz biblioteka zakładu.

Cały gmach otrzyma centralne ogrzewanie, sztuczną wentylację i wogóle wszelkie nowoczesne urządzenia techniczne. Budowę wykona Wileńska Dyrekcja Robót Publicznych, zaś kierownikiem budowy będzie prof. Julian Kłos. Potrzebna do budowy tego gmachu cegła w ilości pół miliona sztuk została już zwieziona, a roboty budowlane rozpoczną się w pierwszych dniach sierpnia.

URZĄD POCZTOWY NA TERENIE WYSTAWY TARGÓW PÓLNOCNYCH.

Wileńska Dyrekcja Pocztaowa rozpoczęła prace nad budową gmachu pod urząd pocztowy na terenie Wystawy Targów Północnych. Na budowę tego gmachu M-stwo Pocht i Telegrafów wyasygnowało 15.000 zł.

Po ukończeniu Targów Północnych gmach ten Wil. Dyrekcja Pocztaowa zamierza przekazać na własność Magistratu w m. Wilna.

PRYZNANIE KREDYTÓW NA ROBOTY DROGOWE.

Na skutek starań Wydziału Powiatowego, Sejmiku Wileńsko-Trockiego, Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał dla Sejmiku krótkoterminową pożyczkę obrotową w sumie 100.000 złotych na prowadzenie robót drogowych w pow. Wileńsko-Trockim.

PABJANICE.

NOWA LINJA KOLEJOWA.

Będąca w toku budowa linii kolejowej Herby — Pabjanice przeprowadzona zostanie przez Kłobucko — Widawę. Pomiar trasy zostały już dokonane i rozpoczęta została również budowa nowoczesnego dworca w Kłobucku.

Linja ta będzie miała doniosłe znaczenie dla obciążenia magistrali węglowej ze Śląska i Zagłębia i będzie znacznym skrótem drogi do wielkiego ośrodka przemysłowego, jakim jest Łódź.

TROKI.

BUDOWA SZOSY.

Pod przewodnictwem p. starosty Witkowskiego odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego Sejmiku wileńskotrockiego. Na posiedzeniu rozpatrzono sprawę budowy szosy na szlaku Wilno — Nowo-Werki przyczem uchwalono porozumieć się z dyrekcją papierni Nowowerkowskiej, która w ogromnej mierze jest zainteresowana w tem, aby budowa tej szosy doszła do skutku. Wydział Powiatowy uchwalił budowę szosy rozpocząć, o ile fabryka Nowowerkowska zgodzi się pokryć przynajmniej część wydatków, związanych z budową. Przy robotach drogowych postanowiono zatrudniać jedynie ludność wiejską. Następnie uchwalono udzielać bezprocentowej pożyczki dla mleczarni spółdzielczej w jęczmieńszkach.

LIDZA.

ELEKTROWNIA I PIEKARNIA.

W tych dniach odbyło się w Lidzie posiedzenie Rady Miejskiej, na którym między innymi postanowiono w pierwszym rzędzie zaciągnąć w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę na budowę elektrowni w Lidzie. W razie uzyskania pożyczki elektrownia stanęłaby na placu ks. Falkowskiego. Następnie uchwalono przeznaczyć na szkołę Przemysłowo-Rzemieślniczą budynek, w którym pierwotnie miało znaleźć pomieszczenie schronisko dla starców. Wobec tego starcy zostaną odesłani do schroniska wojewódzkiego. Osia jednak wspomnianych obrad była sprawa pożyczki i gwarancji na sumę 75 tysięcy złotych dla Spółdzielni „Jedność”, która podjęła się budowy piekarni mechanicznej. Sprawa ta upadła na porządku dziennym, gdyż radny Konopko et consorts opuścili salę, wobec czego z braku quorum musiano przerwać obrady. Jak się okazuje, radny Konopko wraz z towarzyszami ma jakieś inne nieznanne i bliżej nieokreślone konsorcjum handlowe, które podobno podjęło się również budowy piekarni mechanicznej.

KLESOWO.

O MATERJAŁ BRUKARSKI.

W dalszym ciągu trwają zorganizowane przez wydział techniczny magistratu roboty wiertnicze w kamieniołomach wołyńskich w pobliżu Klesowa, mające na celu stwierdzenie głębokości i jakości pokładów. Prace te pozostają w związku z decyzją wydzierżawienia przez magistrat m. stoł. Warszawy większych obszarów w celu ich eksploatacji, a to wobec konieczności zapewnienia stolicy punktualnej i wystarczającej dostawy materiału kamieniarskiego. Na podstawie omawianych badań będzie można określić obszar, nadający się do wydzierżawienia, oraz nastąpi ułożenie kalkulacji kosztów eksploatacji.

Warszawa zużywa w ciągu każdego sezonu brukarskiego po kilkakrotnie więcej ton wspomnianego materiału, który dostarczany jest zawsze w niedostatecznej ilości i z dużym opóźnieniem, co odbija się ujemnie na postępie robót brukarskich.

GÓRNY ŚLĄSK.

PRODUKCJA HUTNICZA.

Według obliczeń prowizorycznych, produkcja hutnicza na Górnym Śląsku w mies. czerwcu podniosła się, jeśli chodzi o stal surową i gotowe wyroby walcowni, natomiast produkcja surowki żelaza nieco się obniżyła. Produkcja stali surowej wynosiła w czerwcu r. b. 76.596 tonn, czyli o 7,8 proc. więcej, niż w maju, zaś wyrobów walcowanych bez rur, 59.314 tonn, czyli o 12 i pół proc. więcej, niż w poprzednim miesiącu. Natomiast produkcja surowki żelaza obniżyła się w czerwcu o 3 proc. do cyfry 35.504 tonn. Na zwiększenie produkcji stali i wyrobów walcowanych wpłynęło przede wszystkim wyrównanie różnic na dostawach, jako też i wielka liczba dni roboczych w czerwcu. Stan zatrudnienia w hutnictwie powiększył się o 270 osób do cyfry 23.689 robotników.

KIELCE.

BUDOWA KOLEI.

Budowa Kolei Kielce — Busko — Tarnów weszła na realne tory. W skład komitetu budowy wchodzi starostowie: kielecki, pińczowski i stopnicki. Projektowane jest utworzenie Tow. akcyjnego budowy kolei z kapitałem 6 milj., przyczem kapitał obligacyjny wynosić będzie 10 milj. Trasa kolei będzie biegła do Kielc przez Suków, Morawice, Chmielnik, Busko, Solec do Medrzechowa. Budowana linja kolejowa, będzie miała pierwszorzędne znaczenie dla województwa kieleckiego, a zwłaszcza dla szeregu uzdrówisk.

GRUDZIĄDZ.

BUDOWA SOKOLNI.

Sokół grudziądzki przystąpił do budowy Sokolni, której brak daje się poważnie odczuwać, a która stałaby się niewątpliwie ośrodkiem pracy organizacyjnej na całe Pomorze. W tym celu założono specjalną spółdzielnię i przystąpiono do gromadzenia funduszków drogą udziałów, cegiełek i darów. Miejmy nadzieję, że na zachodniej rubieży Państwa, Sokolnia ta rzeczywiście stanie, co zależne jest w dużej mierze od ofiarności społecznej.

Miejsce zarezerwowane dla firmy: Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych i Budowlanych „K o n s t r u k t o r”, Sp. z ogr. odp., Łódź, Aleje Kościuszki Nr. 1.

DOM HANDLOWY A. GEPNER

Warszawa, Grzybowska 27 tel. 90-27 i 55-25

Blacha cynkowa, pocynkowana, miedziana do krycia dachów.

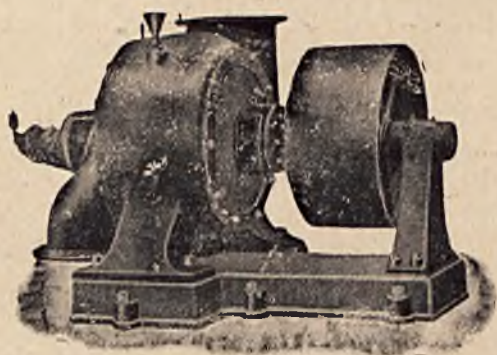
Zakup starej blachy cynkowej i zamiana na nową.

Cyna, cynk, ołów, antymon, aluminium, miedź, mosiądz. Blachy, rury, pręty mosiężne, miedziane, ołowiane, aluminiowe.

Rury żelazne obciążane mosiądzem.

Kupno i sprzedaż starych metali. 49

POMPY ODŚRODKOWE i TURBINOWE



dla wszelkich cieczy każdej wydajności i każdego podnoszenia, dla wodociągów, kanalizacji i budowlane

Specjalna Fabryka Pomp „SIRIUS“

WARSZAWA, Zamojskiego 51, tel. 68-25

FABRYKA EGZYSTUJE OD 1911 ROKU. 197

Popierajcie Krajowy Przemysł i Handel

Powołujcie się na ogłoszenia w „Polskim Przemysle Budowlanym“

SPIS FIRM WEDŁUG BRANŻ

ogłaszających się w niniejszym zeszycie „Polskiego Przemysłu Budowlanego“

ARMATURA.

BETONIARKI.

FABRYKA ŻYRANDOLI ELEKTRYCZNYCH, S. A.

A. MARCINIAK I S-KA

Zarząd i oddział sprzedaży wraz z wzorownią
WARSZAWA, ul. Złota Nr. 49, telefon 260-06, 260-76.
FABRYKA: Wronia Nr. 23.

JANCZEWSKI I FREYMARK

WARSZAWA, Mokotowska Nr. 49, telefon Nr. 510-54.

Specjalność: Armatura do instalacji wodociagowych, kąpielowych i ogrzewań centralnych.

ASFALTOWE PRZEDSIĘBIORSTWA.

„Safat“, Spółka Akcyjna, Warszawa, Al. 3-go Maja Nr. 22/24.
Sorokiewicz Stefan, i S-ka, Fabryka Tektury Smółcowej i Asfaltu, Warszawa, Ludna 9a.

Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe i Fabryka Tektur, Dzierżawca S. Brzozowski, Warszawa, ul. Solec Nr. 58.

BRUKARSTWO.

ZRZESZENIE BRUKARZY Sp. z o. o.

Warszawa, Solec 20b, telefon 45-99.

Wytwórnia płyt betonowych i rur do kanalizacji telefonicznej. Wszelkie roboty brukarskie. Układanie kabli elektrycznych.

Betoniarki
syst. amerykańskiego
Windy budowlane
Maszyny do wyrobu
stropów betonowych
poleca

Fabryka Maszyn **RZEWUSKI i S-ka**
Sp. Akc.
WARSZAWA, ul. Ordynacka 7.
147 Tel. 28-95, 28-17.

BETONOWE WYROBY.

EDMUND SZMIDT

WYTWÓRNIA WYR. BETONOW. I KSYLOLITOWYCH
Warszawa, Grójecka 56. Biuro: Marjańska 9, tel. 311-08.

BLACHA.

Gepner A., Warszawa, Grzybowska 27.
 Pappé J., Sp-cy, Warszawa, Graniczna 4.
 Biuro Rozdzielcze Zjednoczonych Polskich Walcowni Blachy
 Cynkowej w Katowicach, ul. Wojewódzka 58.

BUDOWA DRÓG**„TERMAK”**

TOWARZYSTWO
 BUDOWY DRÓG SMOŁOWCOWYCH
 Sp. z o. o.

KATOWICE, ul. Damrota 10, telefon 12-53.

„WYBRANIEC i S-ka”

Tel. 12-53. KATOWICE, ul. Damrota 10.

Wszelkie materiały do budowy dróg specjalna szlaka
 wielkopieczowa z huty Falvy

BUDOWLANE MATERJALY**Poleca wyłączne przedstawicielstwo fabryk:**

Wapno piechcińskie marmurowe niegaszone oraz hydrauliczne. Cement. Gips „Scipio” Szamoty „Klepacki”. Kafele. Dachówka. Eternit. Trzcina. Lepnik „Duroxyl”: Studzienki „Oms”. Papa. Posadzka dębowa, cementowa i terrakotowa.

Inż. JAN PĘDZICH

Warszawa, Zielna 30. Tel. 108-70.

Wapno lasowane i nielasowane. Cement-portland. Gips. Cegła ogniotrwała i budowlana. Szamoty. Eternit. Dachówka. Papa. Posadzka: dębowa i cement, inkrust. Kafele wszelkie. Trzcina i Maty.

Poleca ze składów własnych

ANTONI KRYSIŃSKI

Warszawa, Jerozolimska Nr. 95.

Telefon 5-97 lub 305-97.

Odwózka w razie potrzeby własnym taborem.

BIURO TECHNICZNO - HANDLOWE

ZYGMUNT CHODYNA, WARSZAWA, ŻELAZNA 38.
 SKŁADY: Srebrna Nr. 3. TELEFONY: 211-11 i 183-38.
 CEGŁA ogniotrwała, CEMENT. DACHÓWKA azbestowo - cementowa. DACHÓWKA karpiova i żłobiona. GIPS sztukatorski. GLINKA ogniotrwała. GWOŹDZIE. KAFLE kwadratale i gładkie. „KORIOLIT”. MATY trzcinowe. PŁYTKI glazurowane. POSADZKA cementowa, dębowa i terrakotowa. SACZKI. TEKSTURA smołowcowa (papa) i WAPNO budowlane suche i lasowane.

Feldmann Max, Gdańsk, Münchengasse 10/11.

CEGLĘ maszynową iłówkę — oddaje jeszcze po cenach konkurencyjnych

Cegielnia parowa A. KRYSIŃSKA, Ostrów Wkp.

BUDOWLANE PRZEDSIĘBIORSTWA

„Technika i Budowa”, Sp. z o. o., Warszawa, Kredytowa 10.

I. CH. BORNSTEIN, Przemysłowiec Budowlany
 WARSZAWA, Polna 72. Telefon 41-41.

Spółka fachowa „BUDOWA”

Sp. z o. o.

Białystok, ul. Stoleczna 11, tel. 164 i 457.

Wykonanie wszelkiego rodzaju robót budowlanych, instalacyjnych, wodociagowych i kanalizacyjnych. Budowa nowych budynków i remont istniejących.

Karstens Maurycy, Warszawa, Koszykowa 7.
 Kłóś Dr. Czesław, Warszawa, Smolna 10.

Towarzystwo Akcyjne
 ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWO - BUDOWLANYCH
 FR. MARTENS et AD. DAAB
 WARSZAWA, ul. Wiejska 9, telefon 55-84.

Noworyta J., arch., Lwów, Zimorowicza 17.
 Inżynier-Architekt Adam Opolski, Lwów, ul. Zyblikiewicza 5.
 Polskie Tow. Budowlane S. A., Warszawa, Wierzbowa 9

BIURO PRZEMYSŁOWO - BUDOWLANE

S. PRONASZKO i R. SOBIESZEK

WARSZAWA, Górnoślaska Nr. 22, telefon Nr. 66-68.
 Wykonywa wszelkie roboty w zakresie budownictwa wchodzące.

Biuro Robót Budowlanych i Przedsiębiorstwo Budowy
 Inż. SZYDŁOWSKI i S-KA, Sp. z o. o.
 WARSZAWA, Piękna 44, Telefon 197-90, 282-02.

PRZEDSIĘBIORSTWO INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE

JAN TARCZEWSKI i S-KA

Spółka z ogran. odpow.
 WARSZAWA, ELEKTORALNA Nr. 28. TEL. 209-09.

WARSZAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

Spółka Akcyjna.

WARSZAWA, Hoża 9, telefon Nr. 322-89 i 303-32.

„Żelazo-Beton”, Warszawa, Żorawia 11.

CEGIELNIE

„Irynin” Zarząd Cegielni w Sokulu pod Żyrardowem, Właśc.
 Roman Bieliński, Biuro, Warszawa, Królewska 31 m. 7.

CEGIELNI BUDOWA.

Budowa nowoczesnych
 Cegielni,
 Cementowni,
 Fabryk czekolady,
 Młynów.

Bracia BÜHLER

U Z W I L (Szwajcarja)

Jeneralna Reprezentacja na Polskę

BRACIA BÜHLER

WARSZAWA, UL. ŻABIA Nr. 9. TELEFON 401-45.

rowanie 10/10/10.

Rok założenia 1906

Złoty medal.

Wyłączny przedstawiciel Tow. Akc. Fabryki Maszyn
 Cegielnianych ABJÖRN ANDERSON, Svedala, Szwecja.

Brodzicz-Lipiński A. inż., Warszawa, Wilcza 62.

CEGLARSKIE MASZYNY.

Brodzicz-Lipiński A. inż., Warszawa, Wilcza 62

CERAMICZNE WYROBY.

„Pustelnik“, Sp. Akc., Warszawa, Królewska 8.

DRZEWNY PRZEMYSŁ.

Herman Schütt, Czersk, Pomorze.

**DRZWICZKI HERMETYCZNE
DO PIECÓW i KUCHEN.****PIOTR ŁAWACZ I S-WIE W KOŃSKICH**ODDZIAŁY: Warszawa, Daniłowiczowska 2, tel. 202-54,
Łódź, Sienkiewicza 30.**FOTOGRAFJE.****Najlepiej zamawiać zdjęcia**

u specjalisty fotografa miejskiego

JANA MALARSKIEGO

Warszawa, Chmielna 10, tel. 224-20,

vis à vis Kino Palace.

Własna agencja fotogr.-prasowa

GIPS.

PIERWSZA W KRAJU FABRYKA GIPSU

p. f. „ALABASTER“, założona w r. 1873.

Właściciel Inżynier BRONISŁAW PLEBIŃSKI.

Warszawa, Czerniakowska 156 (dom własny) Tel. 13-40.

GOSPODARSTWO LEŚNE I ROLNE„Agril“, Administracja Gospodarstwa Rolnego i Leśnego
m. st. Warszawy, Warszawa, Krak. Przedm. 7.**KOLEJE LEŚNE, POLNE I FABRYCZNE.**

Weiss Juliusz, Lwów, ul. Potockiego 26.

KANALIZACJE, WODOCIĄGI i OGRZEWANIA„C E B E O“ Centralne Biuro Sprzedaży Odlewów
Ogrzewalnych Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Al. Jerozolimskie Nr. 105, telefon 515-88.

Dmowski i Jaworski, Biuro Techniczne, Warszawa, Płocka 20
(dom własny).Kanalizacja, Wodociągi, Ogrzewania Centralne
i filtry Biologiczne

S. DOMANSKI i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska 17 lub ul. Zachodnia 52. Tel. 3-15.

Zajączkowski, Szewczykowski i S-ka, inżynierowie, Warszawa,
ul. Śliska 9.

BIURO INSTALACYJNO TECHNICZNE

Inżyniera CZESŁAWA ŻARZECKIEGO

WARSZAWA, Wilcza 43. Telefon 413-43.

KASTOR, środek przeciw wilgoci.Hydrofuge „Kastor“, Karstens Maurycy, Warszawa, Koszy-
kowa 7.**KANALIZACJA, WODOCIĄGI I OGRZEWANIE
CENTRALNE**

Godlewski T. i S-ka, inż., Warszawa, Żelazna 63.

„Instalator“ E. Bober-Milewski, Warszawa, Nowy Świat 36.

LINOLEUM.

Boy B. i S-ka, Warszawa, Senatorska 31.

MOTORÓW FABRYKI„Perkun“, Sp. Akc. Tow. Fabryki Motorów, Warszawa-Praga,
Grochowska 46.**MULTIPLIKATOR OGRZEWANIA.**

Kłobukowski W. P. Dr. i S-ka, Warszawa, Wspólna 71.

OPONY.

Boy B. i S-ka, Warszawa, Senatorska 31.

PATENTY.PATENTY na wynalazki, rejestracje marek, modeli,
wzorów w Polsce i zagranicą.CZEMPIŃSKI I SKRZYPKOWSKI, Inżynierowie.
Rzecznicy patentów przysięgli.

WARSZAWA, Krucza Nr. 43. Telefon 226-70.

POMPY.Brandel, Witoszyński i S-ka, właściciel Inż. Stefan Twardow-
ski, Warszawa - Praga, Grochowska 37—39.Rohn, Zieliński i S-ka, Sp. Akc., Warszawa, Jerozolimska 105.
Sirjus, Warszawa, Zamojskiego 51.

WŁADYSŁAW WARDECKI Wytwórnia Pomp

Warszawa, ul. Kwiatowa Nr. 21, telefon 143-39 i 306-86.

POWOZOWE GUMY.

Boy B. i S-ka, Warszawa, Senatorska 31.

PREOLIT, środek zabezpieczający od wilgoci
Kosel i S-ka, Łódź, Przejazd 8.**PRZETARGI.**Powiatowa Kasa Chorych w Dolinie
ogłasza**PRZETARG PUBLICZNY**na budowę gmachu w Dolinie o pojemności oko-
ło 7000 m.³Budowa ma być przed zimą nakryta da-
chem, a ukończona zupełnie do 15 lipca 1929 r.

Szczegółowe warunki, plany i ślepy kosztorys otrzymać można w dyrekcji Powiatowej Kasy Chorych w Dolinie, począwszy od dnia 2 sierpnia 1928 r. za opłatą 25 zł.

Termin wnoszenia ofert — na oryginalnych ślepych kosztorysach, całkowicie wypełnionych — upływa dnia 13 sierpnia 1928 r. godz. 12-ta. Oferty będą otwarte w tym samym dniu o godzinie 13-tej.

Wadium w wysokości 3% oferowanej sumy w gotówce lub papierach wartościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo.

Oferty, nieodpowiadające warunkom przetargu lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane.

Zarząd Kasy zastrzega sobie dowolne uwzględnienie oferty.

Dolina, dnia 13 lipca 1928.

Dyrektor:
Weyman.Przewodniczący
J. Jakób.

OGŁOSZENIE.

W dniu 6 sierpnia 1928 r. odbędzie się w biurze Dyrekcji o godzinie 12-iej licytacja na wybudowanie w Nadleśnictwie Lubomlskiem 2-ch osad dla leśniczych i 2-ch osad dla gajowych

Kosztorysy ślepe, szkice i warunki licytacji są do przejrzania w Wydziale Technicznym Dyrekcji Lasów Państwowych oraz w kancelarii Nadleśnictwa lubomlskiego w godzinach urzędowania.

Zastrzega się prawo wolnej ręki w wyborze kontrahentów.

Dyrekcja Lasów Państw. w Łucku.
Nr. 16041/Techn.

PRZETARG.

na budowę domków 4, 6, 8 i 10 pokojowych z wszelkimi nowoczesnymi wymogami 1-dno piętrowych o podniesionym parterze lub płaskim dla 3-ciej Warszawskiej Spółdzielni Budowlano Mieszkaniowej Urzędników Państwowych Urzędu Pocztowego, Warszawa 2.

Oferty wraz z planami i kosztorysami należy składać w kancelarii Spółdzielni ul. Bednarska 25, lokal koła Warszawy 2, lub też nadsyłać pocztą do dnia 31 sierpnia 1928 r. do godz. 12-tej. „Oferta na budowę domków dla 3-ciej Warszawskiej Spółdzielni Budowlano Mieszkaniowej Urzędników Państwowych w Warszawie”.

Do oferty dołączyć dowód wpłaty na conto P. K. O. Nr. 16.330 w gotówce lub papierach wartościowych, mających pupilarne ubezpieczenie, wadium w wysokości 5% sumy ofertowej.

Oferta obowiązuje oferenta od chwili jej budowy.

Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie prawo dobrowolnego wyboru oferty, podzielenia prac na kilku oferentów, wyłączenia pewnych grup robót z przetargu oraz nieuwzględnienia żadnej oferty bez podania powodów.

Oferta obowiązująca oferenta od chwili jej złożenia, Zarząd Spółdzielni od chwili podpisania i zatwierdzenia umowy. Oferent cofający ofertę przed rozstrzygnięciem przetargu lub powołany z wyniku przetargu do wykonania robót i wezwany do podpisania umowy, a uchylający się od tego, traci bezwzględnie bez wyroku sądowego wadium na rzecz Spółdzielni.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 4 września 1928 r. o godz. 11-iej.

Wszelkich informacji udziela kancelaria Spółdzielni w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 — 20-iej.

ZARZĄD.

Prezes: B. Matysek. Sekretarz: J. Jurko.

RURY.

Towarzystwo Sosnowieckie Fabryk Rur i Żelaza, Sp. Akc.,
Warszawa, Mazowiecka 7.

RUSZTOWANIA RUCHOME.

Leon Suszycki, Gdynia, ul. Portowa 1.

„SMOŁOLEUM”—preparat do malowania na zimno.
„Jago”, Tow. Zakładów Przemysłowych, Warszawa, Nowowiejska 16.

SANITARNE URZĄDZENIA.

Tow. Akc. Budowy Maszyn i Urządzeń Sanitarnych
DRZEWIECKI I JEZIORAŃSKI
CENTRALA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 71.

ŚLUSARSKO - KOTLARSKIE ZAKŁADY.

Trębickich Braci, Warszawa - Praga, ul. Namiestnikowska
Nr. 9/11 róg Szerokiej.

STOLARSKIE ZAKŁADY.

Gloeh L., Warszawa — Praga, ul. Kowieńska 5/7/9.
Schütt Herman, Czersk, Pomorze.

STUDNIE ARTEZYJSKIE.

PRZEDSIĘBIORSTWO WIERTNICZE I ROBÓT
GÓRNICZYCH

M. ŁEMPICKI

Spółka Akcyjna

SOSNOWIEC, Małachowskiego 26, Telefon 1-09.
WARSZAWA, Jerozolimskie 18, Tel.: 298-11 i 98-90.

SZAMOTOWE WYROBY.

„JADWIGÓW”. Fabryka cegły ogniotrwałej
TOMASZ GŁOWACKI
w Ostrowcu, Wojew. Kieleckie, wł. bocznica kolejowa,
Telefon Nr. 35 Rok założenia 1896.
Produkcja roczna 24.000 ton. Fabryka nagrodzona
Wielkim Złotym Medalem na Wystawie Przem. w Łodzi
w 1912 r. 211

TECHNICZNO - HANDLOWE BIURA.

Janczewski i Freymark, Biuro Techniczno - Handlowe, War-
szawa, Mokotowska 49.

TEKTURA SMOŁOWCOWA.

Zakłady Przemysłowe „G O S P O D A R Z”
Spółka Akcyjna
w Sieradzu, Szosa Kaliska.

USZCZELNIENIA.

Boy B. i S-ka, Warszawa, Senatorska 31.

WAPNO.

Pędzich Jan, inż., Warszawa, Zielna 30.

WEŻE GUMOWE I PARCIANE

Boy B. i S-ka, Warszawa, Senatorska 31.

WINDY BUDOWLANE.

Fabryka Maszyn Górniczych, T. z o. p., Katowice III.
„Siła” Warsz. Fabr. Maszyn Window., Warszawa, Chłodna 5.

WITRAŻE.

Kosiński M., Warszawa, Daniłowiczowska 4.

ZAKŁADY CERAMICZNE

„Pustelnik” Sp. Akc., Warszawa, ul. Królewska 8.

ŻELAZO

„Ferrum”, Łódzka Odlewnia Żelaza, Łódź, Kilińskiego 121,
tel. 18-20.

Pappe J., Sp-cy, Warszawa, Graniczna 4.

Towarzystwo Sosnowieckie Fabryk Rur i Żelaza, Sp. Akc.,
Warszawa, Mazowiecka 7.

WITRAŻE

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA WITRAŻY, SZLIFIERNIA SZKŁA,
 PODLEWNIA LUSTER, SZKLENIE KOŚCIOŁÓW, DOMÓW,
 PAŁACÓW w Warszawie i na prowincji.
PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT SZKLARSKICH
MIECZYŚŁAWA KOSIŃSKIEGO
 Warszawa, Daniłowiczowska № 4. Telefon 121-69.
 Egzystuje od 1892 r. Medal złoty Wiedeń 1907 r.

120

Przemysł drzewny HERMAN SCHÜTT

Czersk, Pomorze.

Dostarcza szybko i tanio:

drzwi, okna, oraz wszelkie listwy budowlane
 i kompletne urządzenia wewnętrzne budowli
 państwowych, jak koszar, szkół i t. p.

Referencje piewszorzędne.

Przybycie przedstawiciela, Kosztorysy bezpłatne.

Dalsze wyroby fabryki:

Skrzynie, wełna drzewna, surowe listwy
 żłobkowe i listwy na ramy, meble dla sypialń,
 urządzenia kuchenne i t. d.

Zakłady zatrudniają około 900 pracowników.

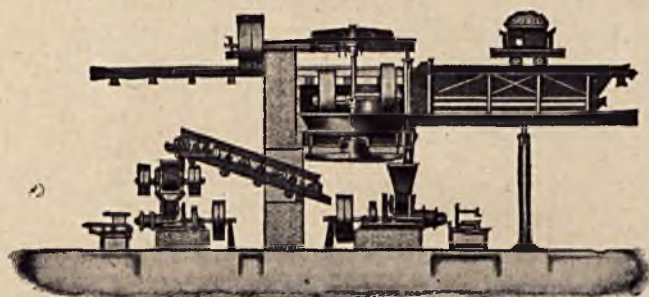
Przedstawiciele na roboty stolarskie:

Z. Żukrowski i P. Krawecki, Warszawa, Hoża 52, m. 5.

Przedstawiciel na inne wyroby:

W. Kraiński, Warszawa, Chmielna 33.

16



A. Brodzic-Lipiński

Inżynier-technolog, Zurych 7.

Warszawa, ul. Wilcza 62 m. 2. tel. 6-90 oraz 143-72.

Budowa Cegielni

i klinkierni nowoczesnych. Suszarnie sztuczne patentowane,
 ogrzewania powietrzne, piece przemysłowe.

Wyłączne przedstawicielstwo na Polskę

Fabryki maszyn

Artur Rieter A. G. Konstanz

Maszyny, ceglarnie najnowszej konstrukcji do wyrobu ce-
 gieł, pustaków, dren, sączków i dachówek.

Firma egz. od r. 1875:

Firma egz. od r. 1875

ZAKŁADY STOLARSKIE L. GLOEH

Warszawa, — Praga, ul. Kowieńska № 5/7/9.

Telefony: 290-63 i 147-86.

WYKONUJĄ: stolarkę budowlaną, drzwi, okna, bramy, szalówkę, okładziny i t. p.

POSADZKA KLEPKOWA.

SCHODY ZWYKŁE I OZDOBNE

SPECJALNY DZIAŁ OBRÓBKI DRZEWA NA MASZYNACH

WŁASNA SUSZARNIA.

52



Windy budowlane dźwigarki, wciągi, bloki linowe, wielokrążki, elektrowciągi, suw-
 nico, zórawie, liny stalowe, łańcuchy, taczki i t. p.

Wykonywa jako specjalność: **Warszawska Fabryka Maszyn Windowych**

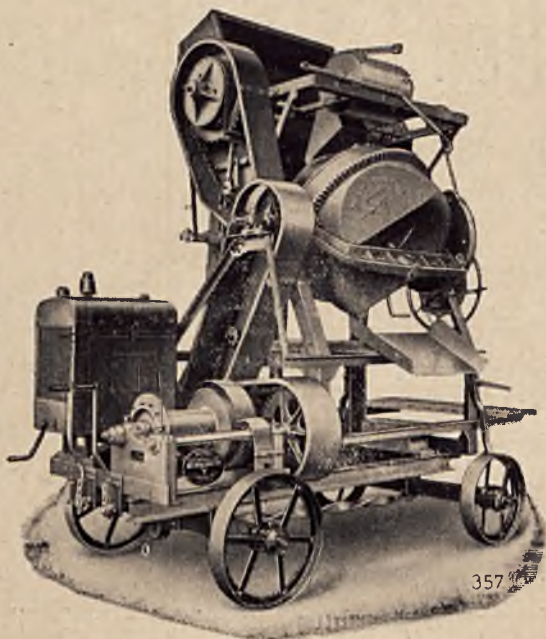
Istnieje od 1894 r.

„SIŁA“

Warszawa, ul. Chłodna № 5. Telefon 47-78.

59

Szybkosprawne betoniarki marki „JAEGER”



zdystansowały betoniarki innych systemów dzięki
prostocie swej konstrukcji,
idealnemu mieszanii,
niesłychanej sprawności,
frapująco niskiej cenie,

i dlatego do dziś:

przeszło 50.000 betoniarek marki „JAEGER” jest w użyciu.

Informacje, prospekty, opisy i oferty przesyła na żądanie:

Juljusz Weiss
Koleje Polne, Leśne i Fabryczne
Lwów, ul. Potockiego 26.

357 Adr. telegr.: RAILWEIS. Tel.: 2-59, 10-91, 10-92, 34-27.

Z a s t ę p c y :

W A C Ł A W R E J S
Warszawa, ul. Boduena Nr. 3.

K A R O L G R O D Z I C K I
Kraków, ul. Pawia Nr. 3.

259

Preolit-P najlepszy środek zabezpieczający od wilgoci i przeciekania wody zaskórnej, do izolowania rezerwuarów, kanałów, piwnic i t. d.

Preolit-R czarny lakier do izolowania przeciw wilgo i kanałów, rur kanalizacyjnych i t. d.

Terko bezbarwny płyn izolacyjny przeciw wilgoci, który może być użyty na ściany mokre i wilgotne.

Irid płyn zapobiegający przyklejaniu się desek do betonu.

Farby mineralne Keima do malowania elewacji frontowych i t. d. odporne na działanie atmosferyczne, niezmywalne.

K O S E L i S - k a

Ł Ó D Ź, Przejazd Nr. 8.

Poszukujemy przedstawicieli.

Poszukujemy przedstawicieli.

Żądać prospektów i referencji.

258

EGZYSTUJE OD 1899 r.

Biurowo Instalacyjno - Techniczne i Warsztaty Mechaniczne

T. GODLEWSKI i S-ka

INŻYNIEROWIE

Właściciele firmowi: Inż. TEODOR GODLEWSKI i Inż. ZYGMUNT PESTKOWSKI

Warszawa, ul. Żelazna Nr. 63 (dom własny).

Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 84. Telefon 37-64.

TELEFONY: 6-94 — biuro i magazyn. 23-20 i 23-28 gabinety szefów.

DZIAŁ INSTALACYJNY: Ogrzewanie Centralne, Kanalizacja, Wodociągi, Urządzenia Kąpielowe, Pralnie Mechaniczne, Suszarnie, Wentylacje. — Projekty i kosztorysy.

DZIAŁ FABRYKACYJNY: Wytwórnia spinaczy do pasów — marki patentowanej „GRYF”, oraz zawiasy do okien, drzwi i t. p.

260

Towarzystwo Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza, S. A.

Zarząd Główny i biuro sprzedaży:

Warszawa, Mazowiecka № 7. Telefon 67-27.

ZAKŁADY W SOSNOWCU I ZAWIERCIU WYTWARZAJĄ:

R U R Y bez szwu i spawane do gazu i wody, czarne i ocynkowane, łączniki do nich, rury do kotłów różnych systemów, cienkościenne do wyrobu mebli, **ROWERÓW**, **AEROPLANÓW**, różnych aparatów, do kanalizacji wzamian lanych, parowozowe i inne. Wężownice z rur bez szwu, wszelkich kształtów i wymiarów.

SŁUPY rurowe do lamp łukowych, tramwajów, telefonów i telegrafu.	ZŁĄCZA i podkładki do szyn normalnych i lekkich.
BLACHY żelazne i stalowe.	SZYNY lekkich typów.
BECZKI stalowe do płynów pomalowane i ocynkowane	WAŁY stalowe
KŁOCY (bloki) stalowe i żelazne z pieców „Siemens-Martin”.	WALCÓWKĘ do wyrobu gwoździ i drutu
ŻELAZO handlowe wszelkich fasonów i stal.	ŻELAZO do wyrobu podkowiaków (hufnali).
ŻELAZO do wyrobu podków.	ŻELAZO na nity i śruby.
ODLEWY stalowe	ŻERDZIE wiertnicze i druty pompowe.
	LEMIESZE , odkładnie i płozy do pługów
	STAL specjalna z elektrycznych pieców

Bałtycki Dom Handlowy Materiałów Budowlanych

Max Feldmann

Münchengasse 1011 GDAŃSK Münchengasse 1011

Piece kaflowe i hurtowa sprzedaż płyt — CERESIT — TORFOLEUM — TEKTON.

Siatki druciane do wyrobu cegieł.

188

J. PAPPE Sp-cy

WARSZAWA

BIURO: Graniczna 4, tel. 45-70; SKŁADY: Wronia 8, tel. 6-72.

ODDZIAŁ: Równe, Wołyń, 3-go Maja 119, tel. 2-46.

ŻELAZO HANDLOWE, BELKI ŻELAZNE,
BLACHA, GWOŹDZIE, DRUT.

79

Tekturę smołowcową (papę dachową) w różnych gatunkach o wartości i jakości przedwojennej. Tekturę bitumiczną do izolacji fundamentów. Smołę gazową preparowaną. Lepnik (Klebemasę) i Karbolineum. Oraz roboty dekarckie.

poleca

**FABRYKA TEKTURY SMOŁOWCOWEJ i ASFALTU
STEFAN SOROKIEWICZ i S-KA
w WARSZAWIE**

ZARZĄD

ul. Ludna 9a m. 7, tel. 69-87.

FABRYKA

ul. Polkowska 7, tel. 69-16.

Rok założenia 1908.

PIERWSZA W POLSCE FABRYKA POMP TURBINOWYCH

Rok założenia 1908.

TOW. FIRM. - KOM. ZAKŁ. MECHANICZNYCH

Brandel Witoszyński i S-ka

WŁAŚCICIEL INŻ. STEFAN TWARDOWSKI

WARSZAWA-PRAGA, GROCHOWSKA 37—39, tel. 48-86.

Adres telegraficzny: BRANDEL WITOSZYŃSKI WARSZAWA

Pompy turbinowe: wodociągowe, kanalizacyjne, zasilające do kotłów wysokiego ciśnienia, specjalne do kwasów, wód brudnych, sokowe (dla cukrowni).

Turbiny parowe małe. Pierścienie tłokowe samosprężynujące.

Budowa pomp i turbin parowych własnego pomysłu.

Nagrodzony złotym medalem na Wystawie Budowlanej VI Targów Wschodnich we Lwowie 1926 roku

HYDROFUGE „CASTOR“

fabryki B-ci FOBER w Brukseli.

Zabezpieczenie od wilgoci

przeciekania, wstrzymywanie ciśnienia W DY we wszystkich wypadkach, jako to: izolacji rezerwoarów, murów, kanałów, basenów, tuneli, tarasów, fasad, szczytów i fundamentów.

otrzymuje się jedynie

przez zastosowanie środka hydrofuge

„CASTOR“

który dodaje się do zaprawy cementowej

Posiada na składzie:

MAURZYCY KARSTENS

Przedsiębiorstwo Budowlane.



SPRZEDAŻ: w **Warszawie**, przy ulicy Koszykowej Nr. 7, tel. 27-95. w **Krakowie**, „CASTOR“, przy ulicy Kleparz Nr. 5, tel. 2-18. w **Poznaniu**, „Materiał Budowlany“, Sew. Mielżyńskiego 23, telefon: 29-76 i 38-74. w **Lublinie**, Dom Komisowo-Handlowy F. Moskalewski i S-ka, Krakowskie Przedmieście 49. w **Katowicach**, inż. Kazimierz Wretowski, Gen. Zajęczka 19.

BIURO TECHNICZNE DMOWSKI i JAWORSKI

Warszawa, Płocka 20, (dom własny) tel. 282-48.

Dział instalacyjny: Kanalizacja, wodociągi, ogrzewania centralne, pralnie mechaniczne, kuchnie parowe i gazowe, suszarnie, urządzenia oczyszczania ścieków, drenaż.

Dział fabrykacyjny: Kotły parowe, konstrukcje żelazne, zbiorniki, Bojlery i t. p.

Projekty i kosztorysy na żądanie.

— Konserwacje. —

220

Zakład Ślusarsko-Kotlarski B-ci TRĘBICKICH

WARSZAWA - PRAGA,

ul. Namiestnikowska 9/11, róg Szerokiej. Tel. 271-77.

Wykonywa:

Żaluzje wentylacyjne, przepustnice regulacyjne na dopływach powietrza, drzwi żelazne, zbiorniki nitowane i spawane, piece wannowe, rury wyciągowe systemu Wolperta i t. p., oraz spawanie instalacji ogrzewalnych.

211

ŻELAZO-BETON

Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Żórawia 11

telef.: Dyrekcji 60-24, Biura: 40-24 i 7-67.

Wykonywa wszelkie roboty, wchodzące w zakres budownictwa.

Zarząd Spółki

Inżynierowie: **Wł. Kryński, W. Malinowski**
i **W. Polkowski.**



Fragment Ofic. Szkoły Inżyn.

Budowa wykonana przez firmę „Żelazo-Beton”. 34

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE

RUCHOME RUSZTOWANIA

MURARSKIE

Systemu Fr. B. GILBRETH'A

świadcstwo ochronne Nr. 667.

Licencje na prawo ich stosowania, oraz wykonawcze i instrukcyjne rysunki udziela

budowniczy

LEON SUSZYCKI

Gdynia, ul. Portowa 1.

W Warszawie informacji udziela

Fabryka Maszyn

RZEWUSKI i SKA

Warszawa, Ordynacka 7.

54

Fabryka asfaltu i tektury smołotwowej „SAFAT” Sp. Akc.

W WARSZAWIE, AL. 3 MAJA 22/24 TEL. 209-39.

Papa dachowa pierwszorzędnej jakości,
Papa izolacyjna na fundamenty i pod
[klepki dęb.

Smola, Lepnik, Pak, Carbolineum,
Asfalt-Limmer, Asfalt izolacyjny,
Gudron Trynidadzki i zwyczajny

WYKONYWA: **wszelkie roboty asfaltowe z asfaltów lanych, oraz roboty dekarskie.**

Cegielnia „IRYNI”

w SOKULU pod Żyrardowem

ROMAN BIELIŃSKI

WARSZAWA, Królewska 31 m. 7, tel. 279-76

Cegła: ręczna, maszynowa i dziurawka w najwyższym gatunku.

Wymiar cegły duży, nowoustanowiony. 225

Wysyłka cegły natychmiastowa.

Patentowane:
MULTIPLIKATOR OGRZEWANIA
obsadzony w piecu kaflowym daje

50% oszczędności na opale,

usuwa wilgoć z starych i świeżych ścian,
przedłuża znacznie trwałość pieca.

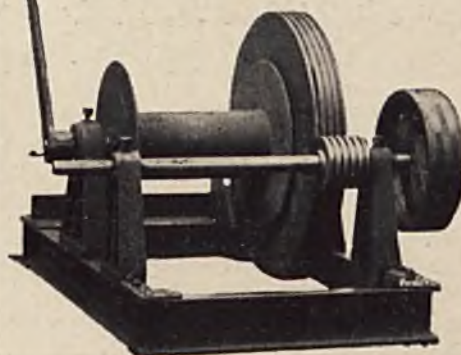
DRZWICZKI HERMETYCZNE REGENERACYJNE
zwiększają temperaturę spalin o 50° C., nie wysuwają
się z obsady w kałach.

NASADY DYSZOWE STAŁE kominowe i wentylacyjne
wzbudzają silny ciąg nawet obok wyższych budowli.
PIECE ŻELAZNE płaszczowe do powolnego palenia.
Aparaty dezynfekcyjne stałe i przenośne.

Dr. W. P. KŁOBUKOWSKI i S-ka z o. o.
WARSZAWA, Wspólna 71, Telefon 15-04.

26

Windy budowlane



DOSTARCZA:

Fabryka
MASZYN
górnich

Sp. z o. p.

KATOWICE III,
ul. Ks. Strzybnego 17

Telefony:
515 i 599

WAŻNE DLA ŻELBETNIKÓW!!

Wzory Obliczeń Zakładów Żelbetowych

Dr. Czesława Kłosa

Wyczerpujący Komentarz do ostatnich przepisów rządowych.
Zwięzły Podręcznik dla obliczeń żelbetowych
Niezbędna Książka dla architektów, inżynierów, techników i t. p.

CENA 4,5 ZŁ.

SKŁAD GŁÓWNY:

WARSZAWA,

ul. Smolna 10, m. 7.

„AGRIL”

Administracja Gospodarstwa Rolnego i Leśnego
Magistratu m. st. Warszawy.

Krakowskie Przedmieście Nr. 7 m. 17.

Mleko pełne butelkowane

w butelkach 1-litrowych i półlitrowych,

sprzedaż w sklepach własnych:

Wielka Nr. 14, Hoża Nr. 33 i Leszno 86 (w podwórzu.) oraz w sklepach
Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy i innych.

Dostawa mleka dla szpitali, instytucji miejskich
i społecznych.

SPECJALNOŚĆ:

Mleko dla dzieci wysokotłuszczowe, sterylizowane, w mieszankach

Sprzedaż drzewa tartego dla celów budowlanych i eksportowych z tartaku
fundacji szpitala Św. Ducha w Mieni.

PRZESIEBIORSTWO BUDOWLANE

HERMAN KALISZ

ŁÓDŹ,

Cegielniana 113.

Telefon 32-06.

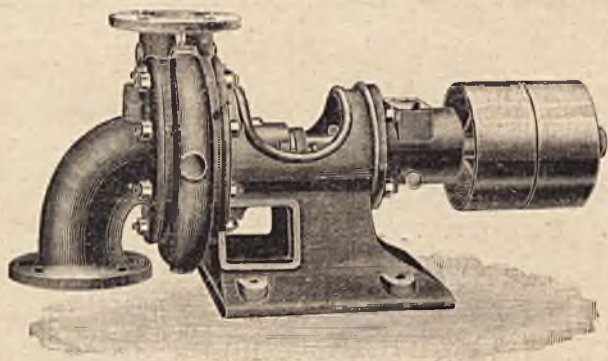
**Budowa fabryk, domów mieszkalnych,
teatrów, kin i t d.**

Specjalność:

Specjalność:

konstrukcje żelazo-betonowe o wielkich rozpiętościach.

Własna mechaniczna stolarnia.



Zakłady Mechaniczne i Odlewnia
Rohn, Zieliński i S^{ka}

Sp. Akc.

Warszawa, Jerozolimska № 105,
tel. 5-88 i 58-83.

Dział budowy pomp:

Pompy parowe S. Worthingtona, transmisyjne, odśrodkowe, żerdzinowe do studzien głębokich

25

ARMATURE

do **przewodów parowych** na parę przegrzaną i nasyconą

do **instalacji ogrzewań** centralnych,

do **instalacji wodociągowych**, przeciwpożarowych, kąpielowych i gazowych

dostarcza w pierwszorzędnym wykonaniu firma

Janczewski i Freymark

WARSZAWA, Mokołowska 49. Tel. 510-54.

273

WAŻNE DLA BUDUJĄCYCH

ZAKŁADY CERAMICZNE

„PUSTELNIK“

Sp. Akc.

polecają wyroby z fabryk własnych
w Pustelniku, Miłośnie i Ząbkach.

DACHÓWKI różnych typów najpraktyczniejsze
i dające trwałe estetyczne pokrycie
Żłobione (17 szt. na mtr.kw.) Karpiove 45 szt. na 1 mtr.kw.)
Kafle kolorowe. Komplet piecowe. Dreny. Cegły.

Zarząd w Warszawie, Królewska 8. Tel. 86-88.

Wszelkich informacji udziela się bezpłatnie.